

Naprzód Dolnośląski

Redaktor naczelny przyjmuje odczytanie z wyjątkiem sobót w godzinach od 11—12. Sekretarz przyjmuje w godzinach od 9—11. Nadesłanych rekopisów redakcja nie zwraca

Dziennik WK Polskiej Partii Socjalistycznej
Dolnego Śląska

Redakcja i administracja: Wrocław, ul. Wierzbowa nr 50, telefon redakcji nr 623, administracji nr 117, Nr konta PKO Wrocław VIII-183. R-k bież. Bank „Spółem” Oddz. Wrocław

229 (255)

Wrocław, czwartek 14 listopada 1946 r.

Rok II

PREZYDIUM KRAJOWEJ RADY NARODOWEJ UCHWAŁIŁO do Sejmu wybory Ustawodawczego 19 stycznia

WARSZAWA (PAP). Prezydium Krajowej Rady Narodowej na posiedzeniu w dniu 12 listopada uchwaliło wydać zarządzenie o przeprowadzeniu wyborów do Sejmu Ustawodawczego.

Prezydent KRN tego samego dnia polecił ogłosić w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej zarządzenie Prezydium Krajowej Rady Narodowej z dnia 12 listopada 1946 r. o przeprowadzeniu wyborów do Sejmu wraz z kalendarzem wyborczym.

Zarządzenie

Prezydium Krajowej Rady Narodowej z dnia 12 listopada 1946 r. o przeprowadzeniu wyborów.

Art. 1 Na podstawie art. 8 i 9 ustawy z dnia 22 września 1946 r. zawierającej Ordynację Wyborczą do Sejmu Ustawodawczego (Dz. U.R.P. Nr 43 poz. 274), Prezydium Krajowej Rady Narodowej zarządza przeprowadzenie wyborów do Sejmu Ustawodawczego i oznacza dzień głosowania na niedzielę 19 stycznia 1947 r.

Art. 2 Czynności wyborcze winny być wykonane w terminach, oznaczonych w kalendarzu wyborczym, załączonym do niniejszego zarządzenia.

Art. 3 Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

PREZYDIUM KRAJOWEJ RADY NARODOWEJ
(Bolesław Bierut)

I. ZASTĘPCA PREZYDENTA KRN. II. ZASTĘPCA PREZYDENTA KRN.
(Stanisław Szwalbe) (Stanisław Grabski)

CZŁONKOWIE PREZYDIUM

(Michał Żymierski)

Naczelny Dowódca Wojska Polskiego
Marszałek Polski

(Wacław Barcikowski)

(Roman Zambrowski)

(Kalendarzyk wyborczy na str. 2-ej)

Pierwsze porozumienie WIELKIEJ CZWÓRKI w sprawie granicy i statutu Triestu

NOWY JORK (Obsl. wł.). Rada czterech ministrów powzięła zgodnie wniosek, że podstawa uregulowania spraw Jugosłowiańsko-włoskich będą propozycje, wysunięte w czasie konferencji paryskiej. Uzgodniono, że zasadniczo

Niemcy panami Anglicy doradcami

LONDYN (Obsl. wł.). — Brytyjska misja kontrolna w Niemczech na ogół w najbliższym czasie, iż strefa brytyjska — trzy okręgi Nadrenii, Hannover, Sleszwig i Holstein — mają z dniem 1 stycznia otrzymać szeroką autonomię, „Władze” niemieckie otrzymają bardzo szeroki zakres władzy z wyjątkiem tylko stanowiska doradców.

WASZYNGTON (Obsl. wł.). Przedstawiciele rządów wojskowych stref amerykańskiej i brytyjskiej rozpoczęli rozmowy na temat unifikacji obu stref. Jako pierwszy punkt rozmów dyskutuje się sytuację żywnościową w strefie brytyjskiej.

Z ostatniej chwili

— JEDEN z wybitnych senatorów amerykańskich oświadczył, że partia republikańska jest przeciwna zniesieniu wysokich cel na towary zagraniczne.

— POLICJA w Iranie wykryła i unieszkodliwiła plan opowiadania Teheranu przez bandę. Dokonano liczących aresztowań.

— WŁOSKI minister spraw zagr. Nenni ma się udać w tym tygodniu do Belgradu celem przeprowadzenia rokowań z marsz. Tito.

— AMERYKAŃSKI sąd wojskowy w Szanghaju uniemożliwił 6 hitlerowców, którzy po kapitulacji Niemiec prowadzili w Chinach akcję szpiegowską na rzecz Japonii.

granica pomiędzy tymi państwami i granica Triestu będzie przebiegała według propozycji francuskiej, że Włosi prząca bezpośrednich rokowań z Jugosławia, z tym jednak zastrzeżeniem, iż w wypadku nie dojścia do porozumienia, zastrzegają sobie prawo wycofania się do zaleceń konferencji paryskiej. Zgodzono się również, że gubernator Triestu będzie miał prawo weta, jeżeli rząd ponownie się zbyt daleko w swoich zarządzeniach, wreszcie, iż Rada Bezpieczeństwa ustali termin wycofania wszystkich wojsk z terytorium Triestu.

Byrnes dodał, że Stany Zjednoczone nie oficjalnie nie wiedzą o bezpośrednich rokowaniach pomiędzy Włochami i Jugosławia. Jest to bardzo pożądane, ale jeśli kraje te dojdą do porozumienia, to ugoda pomiędzy nimi musi być zatwierdzona przez radę ministrów.

Dzisiaj ministrowie przystąpili do szczegółowego omawiania szczegółowych klauzul statutu Triestu.

A jednak dolar doszedł do głosu... USA przeciw zerwaniu z Franco

„Uzasadnione przejęcie“ to nie aneksja
usiłuje wmówić światu marsz. Smuts

LONDYN (Obsl. wł.). Agencja Reutera donosi z Waszyngtonu, powołując się na dobrze poinformowane źródła, że delegacja amerykańska na zgromadzenie plenarne ONZ otrzymała polecenie nie popierania wniosku o zerwanie stosunków gospodarczych i dyplomatycznych z Hiszpanią gen. Franco.

NOWY JORK (Obsl. wł.). W Komitecie dla spraw powiernictwa nadal toczy się dyskusja nad zgłoszonymi projektami powiernictwa.

Delegat Kuby powiedział, że projekty amerykański i angielski powinny być przyjęte. Delegat Jugostawii stwierdził, że projektowane układy dotyczą dwunastej części świata i ci, co te projekty złożyli, powinni pamiętać, że terytoria te nie mogą się stać powodem nowych nieporozumień. Obowiązkiem ONZ jest dać tym krajom pełną niepodległość, a nie stwarzać tam rządy autokratyczne, jak to zamierza uczynić się w Afryce Południowej. Po krótkim przemówieniu delegata brytyjskiego zabrał głos marsz. Smuts, twierdząc, że Unia Południowo-Afrykańska, zamierzając włączyć w swoje ramy Afrykę Południowo-Zachodnią, zmierza do jej zerwania a nie do aneksji. Przejęcie — zdaniem Smutsa — jest ze względów geograficznych uzasadnione i nieuniknione. Delegat Ukrainy poparł wniosek sowiecki i wyraził zdziwienie, że Wielka Brytania nie przedstawiała projektu powiernictwa nad Palestyną. Delegat polski oświadczył, że ONZ ze względu na utrzymanie pokoju musi jak

najszybciej utworzyć radę powierniczą i sprawować nadzór nad wszystkimi terytoriami.

Komisja społeczna dyskutowała nad sprawą uchodźców. Delegaci amerykański i brytyjski, wypowiedzieli się za

utworzeniem specjalnego biura opieki nad uchodźcami. Delegat sowiecki zaproponował, aby specjalna delegacja ONZ zwiedziła obozy dla wysiedlonych w Europie, stwierdzając na miejscu panujące tam stosunki. W głosowaniu przyjęto rezolucję 43 głosami przeciwko 1 i przy 8 wstrzymujących się, że organizacja pomocy dla uchodźców będzie opiekowała się uchodźcami hiszpańskimi, którzy ze względu na panującą tam obecnie sytuację nie mogą powrócić do ojczyzny.

Następnie przystąpiono do rozważania projektu Danii, aby kobiety we wszystkich państwach otrzymały te same prawa polityczne co mężczyźni.

Wybory do Sejmu ogłoszone

Dawno oczekiwane wydarzenie nastąpiło. Prezydium Krajowej Rady Narodowej ogłosiło w dniu 12 listopada termin wyborów do Sejmu. Odbędą się one zgodnie z poprzednią zapowiedzią wiceprezydenta KRN tow. Stanisława Szwalbe w dniu 19 stycznia 1947 r.

W ten sposób zostało ostatecznie rozstrzygnięte pytanie czy i kiedy. Bo trzeba zaznaczyć, że byli i tacy u nas, którzy zasadniczo nie wierzyli w wybory, tzn. uważali wszelkie rozmowy na temat wyborów za bałki. Inni znowu uważali, że Rząd wybory ogłosi, ale kiedy to zrobi, to znowu inna sprawa, bo uprawia pewien rodzaj gry na zwłokę. Ogłoszenie terminu wyborów sejmowych kładzie tamę plotkom i domysłom.

Wchodzimy zatem w okres wyborczy. A wybory odbędą się w ziemi — po raz pierwszy w dziejach Polski. Nie ma chyba pory bardziej nieodpowiedniej dla wyborów przy dzisiejszych nastrojach opozycyjnych w Polsce, jak zima, ciężka zima chłodu i niedostatku. Pora ta nie sprzyja bynajmniej podniesieniu nastrojów. Mimo to Krajowa Rada Narodowa nie cofnęła się przed tym terminem. Bez względu na porę roku wybory musiały się odbyć i odbędą się. Jest to jeszcze jeden dowód, że Rząd nasz bierze na siebie pełną odpowiedzialność i nie lekka się stanąć przed narodem. Bo wybory styczniowe będą rodzajem cenzurowanego: za blokiem, to znaczy za Rzadem Jedności Narodowej, za polityką sprawiedliwości społecznej, za Polską dobrobyt i ład, czy też przeciw tym wszystkim czynnikom, tworzącym lepszą przyszłość dla narodu polskiego.

Polska Partia Socjalistyczna jako ta Partia, która od pół wieku z górą kroczyła na czele narodu polskiego, wiodąc go zawsze do jasných celów także i w tym ważnym dla narodu momencie wzięła na siebie ciężkie brzemie odpowiedzialności za losy Polski i narodu polskiego. PPS jest Partią polskiej klasy pracującej. Dlatego też zupełnie zrozumiała jest sprawa, że połączyła się do wyborów w blok wyborczy z innymi partiami i stronnictwami demokratycznymi, partiami robotników, inteligencji i chłopstwa.

To, o co PPS walczy jest jasne. Przyszłość Polski zbudowana być może tylko na pracy jej obywateli. Nie na wyzysku ich pracy, lecz na wspólnym wysiłku. W tym celu polska klasa pracująca przejęła od obszarników ziemi i uczyniła ją własnością całego narodu, rozdała grunta chłopstwu. W tym celu polska klasa pracująca przejęła od fabrykantów i bankierów fabryki i banki, czyniąc z nich wspólną własność całego narodu.

Oto są zasadnicze zagadnienia, które wybory styczniowe muszą potwierdzić. W Polsce przeważa człowiek pracy fizycznej i umysłowej. Nie ma chyba jednego Polaka, który by dziś, gdy Polska znalazła się na równej drodze do odbudowy i rozwoju, twierdził, że Polska nie powinna rozwijać się po tej linii. Dowodem tego jest nasze życie codzienne, które mimo twierdzeń zawodowych opozycjonistów jest coraz spokojniejsze i coraz lepsze.

PPS, która pierwsza podniosła sztandar jedności narodowej wierzy, że wielkie sympatie, jakimi cieszy się w narodzie polskim, pomogą jej ponieść ten sztandar w dalszym ciągu aż do zwycięskich wyborów.

Odezwa sojuszników do Polaków w Austrii

WIEDEN (Obsl. wł.). Dowódcy amerykańskiej, angielskiej i francuskiej strefy w Austrii, oraz szef misji UNRRA wydali odezwę do przebywających w tym kraju Polaków, wzywając ich do powrotu do Polski. Ci, co zadeklarują powrót przed 31 stycznia, otrzymają 60-dniowe racje żywnościowe.

Amerykański gen. Clarc stwierdza, że chodzi tu prawdopodobnie o ostatnią szansę powrotu, stwierdzając, że w każdym miejscu poza Polską pozostaną oni elementem obcym. Tymczasem Polska stanie się znów wielkim państwem, a Polacy w Polsce będą dumnymi i niezależnymi jej obywatelami.

Rząd francuski uchwalił dymisję 24 listopada wybory do senatu

PARYŻ (Obsl. wł.). Rząd francuski zebrał się na naradę pod przewodnictwem premiera Bidault. Po posiedzeniu wydano komunikat, że w wyniku wyborów rząd złoży dymisję na ręce przewodniczącego zgromadzenia narodowego w dniu 28 listopada, kiedy zbierze się zgromadzenie.

Dojdzie wtedy prawdopodobnie do utworzenia rządu tymczasowego, który

będzie sprawował władzę aż do wyboru prezydenta Francji, co nastąpi prawdopodobnie w początkach stycznia. Wyraża się jednak przekonanie, iż ten rząd tymczasowy zostanie tak sformowany, że utrzyma się także po wyborze prezydenta.

W całej Francji rozpoczęto już akcję przedwyborczą w związku z wyborami do drugiej izby. Wybory te odbędą się w dniu 24 listopada.

Z Międzynarodowej Konferencji Socialistycznej w Bournemouth

LONDYN (PAP). Na międzynarodowej konferencji partii socialistycznych w Bournemouth, która odbyła się 9 i 10 listopada br., reprezentowane były partie socialistyczne Wielkiej Brytanii, Kanady, Włoch, Polski, Czechosłowacji, Szwajcarii, Danii, Szwecji, Norwegii, Szwajcarii, Palestyny, Australii, Belgii, Holandii, Rumunii i Chile. Przedstawicielami Polskiej Partii Socialistycznej byli dwaj pełnomocnicy delegaci Kurylowicz i Hochfeld w towarzystwie trzech obserwatorów. Ze względu na rozwijającą się właśnie w Francji kampanię wyborczą, na konferencję nie mogła przybyć delegacja socialistów francuskich. Na porządku dziennym figurowały sprawy prac Biura Łączności i Informacji, utworzonego na konferencji w Claston on Sea oraz sprawa dopuszczenia socjalistów niemieckich do udziału w konferencji.

Jak dowiaduje się korespondent PAP z kół delegacji polskiej, sprawa biura łączności i informacji wywołała dyskusję, w której zaznaczyły się dwie tendencje: jedna w kierunku rozszerzenia zakresu działania biura i tym samym do utrzymania istniejącego w tej chwili podziału klasy robotniczej na odłamy komunistyczny i socialistyczny, oraz druga, reprezentowana przede wszystkim przez delegację polską i czeską, w kierunku utrzymania stanu dotychczasowego, nie przesadzającego kwestii ponownej integracji ruchu robotniczego.

W wyniku energicznych interwencji ze strony czeskiej, biuro nadano nową nazwę „Komisji Konsultacyjnej”, a zakres jego pracy ograniczono do wzajemnej konsultacji przy wydawaniu biuletynu oraz do organizowania międzynarodowych konferencji socialistycznych.

Znacznie żywszą dyskusję wywołała jednak sprawa niemiecka. I w tej sprawie — według informacji delegacji polskiej — zarysowały się dwa stanowiska. Jedno wyrażało się za jak najszerszym powołaniem socjal-demokratów niemieckich ze stref okupacyjnych brytyjskiej i amerykańskiej do udziału w konferencjach międzynarodowych. Drugie stanowisko, reprezentowane jasno tylko przez delegację polską, polegało na stwierdzeniu, że chodzi tu o wygranie sprawy niemieckiej dla celów brytyjskiej polityki mocarstwowej i że wobec tego w tej formie i w tej płaszczyźnie zagadnienie udziału niemieckiego ruchu robotniczego w międzynarodowym ruchu robotniczym nie może być rozwiązywane.

Delegacja polska wysunęła propozycję, aby rozpatrywanie tego zagadnienia

odroczyć do okresu po konferencji pokojowej z Niemcami, tylko bowiem wtedy można będzie rozważać je bez namietności nacjonalistycznych i bez ryzyka wygrania ta drogą przez Niemców obcych interesów wielkomocarstwowych.

Wskutek nieuzupełnienia jasnego stanowiska delegacji czeskiej teza ta niestety, nie uzyskała większości. Zasluguje jednak na uwagę mocne wystąpienie przedstawiciela Szwajcarii Opretha, który wyraźnie zarzucił przedstawicielom niektórych państw, że przyjęty przez nich sposób komunikowania się z socjaldemokracją niemiecką nie przyczynia się do zupełności ani do redukcji, ani do denazifikacji, ani do zmiany ustroju społecznego w obecnych Niemczech.

Gospodarze, wbrew protestom Polski i Szwajcarii, narzucili konferencji głosowanie nad wnioskiem, czy niemiecki ruch robotniczy w zasadzie winien być dopuszczony do udziału w międzynarodowym ruchu robotniczym. Takie postawienie sprawy komentowano jako niezupełnie lojalne. Delegacja polska oświadczyła, iż odmawia udziału w głosowaniu nad tym wnioskiem, gdyż nie wie, jakie będą jego praktyczne konsekwencje. Ponieważ przewodniczący konferencji minister Shimenwell uznał to oświadczenie za wstrzymanie się od głosowania, delegacja polska oznajmiła, że prosi o uznać jej głos za „nie”. Wstrzymali się od głosu delegaci Czech, Szwajcarii, Rumunii, Palestyny i Australii. Konsekwencją takiego wyniku głosowania było oczywiście natychmiastowe zgłoszenie wniosku następnego o zaproszenie Niem-

ców, jako obserwatorów na następną konferencję, której przedmiotem ma być właśnie zagadnienie niemieckie. Wniosek ten przeszedł przeciwko głosom delegacji polskiej i przy wstrzymaniu się od głosowania Czech, Węgier, Szwajcarii, Rumunii, Austrii i Palestyny.

Był to pierwszy wypadek zastosowania na tego rodzaju międzynarodowej konferencji socjalistycznej głosowania większościowego. Delegacja polska opuściła salę obrad, pozostawiając jedynie obserwatorów. Stawia to pod znakiem pytania możliwość udziału przedstawicieli PPS w przyszłych międzynarodowych konferencjach partii socialistycznych. Delegacja PPS ocenia tego rodzaju próby rozbijania zjednoczenia międzynarodowego ruchu robotniczego bardzo ujemnie i odpowiedzialność za to zrzuca na brytyjski Labour Party, która nie zachowała tak pożądanej w tych sprawach ostrożności i uznała za możliwe — zdaniem delegacji polskiej — kierowanie się jedynie wielkomocarstwowymi interesami Wielkiej Brytanii.

Na konferencji w Bournemouth postanowiono także dopuścić do udziału w konferencjach grecką partię socialistyczną, pod kierownictwem prof. Swłosa oraz zdecydowano, iż wobec rozbieżności hiszpańskiego ruchu socialistycznego na dwa odłamy — Negrina i Llopisa — sprawa udziału Hiszpanii nie może być na razie rozstrzygnięta. W związku z tym delegacja polska przypomniała o uchwałach paryskiej konferencji socialistycznej w sierpniu r.b. która zalecała zerwanie stosunków z reżimem gen. Franco.

Zamachy w Palestynie nie ustają

Huragan granatów wioskich w Egipcie

KAIR (Obsł. wł.). Policja brytyjska w Aleksandrii wykryła znowu tajny magazyn broni. Były tam głównie granaty pochodzenia — jak stwierdzono — włoskiego. Granaty te według otrzy-

manych wiadomości miały być podłożone pod główną kwaterę organizacji mużulmańskich.

W związku z tym, że na dzień dzisiejszy przypada rocznica ogłoszenia żądań niepodległościowych Egiptu, policja brytyjska wydała szereg specjalnych zarządzeń celem uniemożliwienia manifestacji.

JEROZOLIMA (Obsł. wł.). Dokonano znowu dwóch zamachów na poglądy. W jednym z nich zginęło 6 policjantów. Kabel telefoniczny Jeruzolima — Jerozółta został przzerwany. Ubiegł noc Jeruzolima była pogrążona w ciemności, przecięto bowiem przewody prowadzące z elektrowni do miasta.

W wielu punktach kraju doszło do ostrych starć pomiędzy grupami żydowskiej organizacji wojskowej Hagana, a terrorystami z grup Sterna i Irگون Zwi Leumi. Przywódcy tych organizacji przeprowadzali niedawno narady, nie osiągnęli jednak porozumienia.

Repatrianci niemieccy

traktowani w Niemczech jak cudzoziemcy

PRAGA (ZAP). Ze Stuttgartu donoszą, że amerykańskie władze wojskowe surowo skarciły „radę państw” niemieckich w strefie amerykańskiej, ponieważ nie doszła ona jeszcze do porozumienia, jaki procent wysiedlonych z Czechosłowacji Niemców mają przyjąć poszczególne kraje tej strefy.

„Rada państw” zwróciła się do władz amerykańskich, aby same zdecydowały w tej sprawie. Odpowiedziano jej jednak, że trzy państwa niemieckie amerykańskiej strefy winny zajął się we własnym zakresie.

Jednocześnie władze amerykańskie wytknęły im, że nie przestrzegają ona zasad demokratycznych przy zatwierdzeniu przekazywanych jej spraw i wezwwały radę, aby stała pamiętała

o tym, że dbać musi nie tylko o swe prawa, ale również o swe obowiązki.

Jednocześnie donoszą z Frankfurtu że rzecznik amerykańskiego zarządu wojskowego do strefy amerykańskiej z Czechosłowacji i Austrii, są traktowani jak cudzoziemcy.

Burmistrzowie miast niemieckich nie chcą zakwaterować przybyłych tak długo, dopóki nie zostaną zmuszeni przez władze okupacyjne. W sumie powoduje to wzrost ogólnego chaosu.

Należy dodać, że strefa amerykańska, w której w 1933 r. żyło około 14 milionów ludzi, ma dziś 17.450.000 mieszkańców, choć blisko milisekła w następstwie wojny znacznie się zmniejszyła.

Rzeczniczka, przybywających do Rzymu dla badań naukowych, głównie z zakresu historii politycznej, romanistyki i sztuki, nadzieje się, że w Stacji uczeni włoscy, zajmujący się historią i literaturą polską, językoznawstwem, czy wręcz sztuką polską. W ten sposób spełniła Stacja Rzymska rolę propagatorki kultury polskiej na terenie włoskim. Tym samym celem służyły też odczyty uczo-

nych polskich, wysyłanych specjalnie do Rzymu, urządzane pod egidą Stacji dla kulturalnych kół włoskich.

Z prawdziwą radością należy powitać wiadomość o uruchomieniu tej tak cennej dla nauki polskiej za granicą placówki.

Rosną szeregi Partii!

Starzy towarzysze zjednują nowych członków

WARSZAWA. Akcja pod hasłem: „Na 1-go stycznia PPS — Partia pół-millionowa!” — rozwija się coraz pomyślniej na terenie całej Polski. Oto garść najnowszych informacji o osiągnięciach szeregu długoletnich bojowników PPS:

Tow. Aleksander Kurek z Lublina, członek PPS od 15 lat, zjednął w bieżącej akcji 83 nowych pespów i obiecuje, że już wkrótce przekroczy „setkę”. Tow. Kurek był w czasie okupacji czynnym członkiem R PPS w Lubelszczyźnie, po wyzwoleniu zaś Lubelszczyznę spod jarzma hitlerowskiego jako jeden z pierwszych przystąpił do szerzenia wśród społeczeństwa idei socjalizmu.

Tow. Jan Cwirta, znany działacz społeczny polityczny z powiatu

krasnostawskiego, zawsze wierny sztandaram PPS, zwerbował 26 nowych członków.

Tow. Mieczysław Ziolkowski z Powiatowego Komitetu w Lublinie wprowadził do PPS 6 nowych członków.

Najlepiej przyczynić się — mówi Tow. Ziolkowski — do poprawy bytu klasy robotniczej i do stabilizacji stosunków w Polsce, werbujać jak najwięcej nowych wartościowych członków dla Polskiej Partii Socialistycznej.

Z Poznania otrzymaliśmy ogólne dane o postępach akcji. Przychodzą tu Zakłady „Siła, Światło i Woda” w Poznaniu. Do PPS wstąpiło ponad trzy tysiące nowych członków.

Gdańsk będzie posiadał najpiękniejsze lotnisko w Polsce

GDAŃSK (PAP). Na lotnisku we Wrzeszczu ukończony został pierwszy odcinek robót. We Wrzeszczu powstaje jedno z najpiękniejszych lotnisk w Europie, punkt zatrzymania samolotów w drodze między Europą Zachodnią i Skandynawią. Na przestrzeni 4 milionów metrów kw. prowadzi się wstęgi asfaltowej bieżni szerokości 40 m, a główna droga tzn. bieżnia nocna ma szerokość 80 m. Dotychczas wykonano 40 000 m² dróg asfaltowych, na co zużyto 4 tys. ton cementu, wielkie ilości piasku i innych materiałów budowlanych.

Przy pracach nad budową lotniska jest zatrudnionych 350 robotników, pracujących na dwie zmiany. Aby zwłoczyć tempo budowy bieżni, sprowadzono na

teren lotniska szereg nowoczesnych maszyn jak: bulldozer-nylulator, dźwigi, elektryczne ubijarki, betoniarki i inne.

Prace polegają na bardzo dokładnym zniwelowaniu gruntu, wykonywaniu robót ziemnych, założeniu betonowych podkładów i na betoniowaniu olbrzymich płyt o powierzchni 120 m², z których składa się cała droga.

W końcu listopada br. z lotniska we Wrzeszczu wystartują pierwsze samoloty. Prace budowlane będą prowadzone nadal po uruchomieniu lotniska. Po ukończeniu dróg, przystąpi się do budowy hangarów, stacji, domów obsługi, uruchomienia nowoczesnej sygnalizacji itp. Końiec budowy jest przewidziany na r. 1948.

Kalendarz wyborczy

Uwaga! Daty wymienione oznaczają ostateczne terminy dla poszczególnych czynności wyborczych.

17 listopada 1946 r. — Prezydium K. R. N. mianuje na wniosek Prezesa Rady Ministrów, Generalnego Komisarza Wyborczego spośród sędziów Sądu Najwyższego, Najwyższego Trybunału Narodowego lub sędziów Sądu Apelacyjnego oraz na wniosek Prezesa Rady Ministrów — zastępcę Generalnego Komisarza Wyborczego (art. 12).

18 listopada 1946 r. — Prezydium K. R. N. powołuje 6 członków Państwowego Komisji Wyborczej spośród członków 6 klubów polskich Krajowej Rady Narodowej po jednym z każdego klubu oraz 6 zastępców (art. 13).

23 listopada 1946 r. — Generalny Komisarz Wyborczy mianuje przewodniczących okręgowych komisji wyborczych i ich zastępców. Wojewódzkie Rady Narodowe, właściwe dla siedziby okręgowej komisji wyborczej, a w Warszawie i Łodzi — Rady Narodowe tych miast powołują spośród wyborców danego okręgu trzech członków okręgowej komisji wyborczej oraz 2 ich zastępców (art. 14 ust. 1 i 2).

26 listopada 1946 r. — Okręgowa Komisja Wyborcza podaje do wiadomości Powiatowych (Miejskich) Rad Narodowych podział powiatu na obwody głosowania (art. 21 ust. 1).

30 listopada 1946 r. — Przewodniczący Okręgowej Komisji Wyborczej powołuje przewodniczących obwodowych komisji wyborczych i ich zastępców (art. 15 ust. 1 lit. a i 2).

Właściwe Wojewódzkie Rady Narodowe, w Warszawie i Łodzi — Rady Narodowe tych miast, — powołują po trzech członków obwodowych komisji wyborczych oraz po dwóch ich zastępców — w miarę możliwości spośród wyborców danego obwodu (art. 15 ust. 1 lit. b ust. 2).

6 grudnia 1946 r. — Zarządy Miejskie lub gminne sporządzają spisy wyborców w trzech egzemplarzach oddzielnie dla każdego obwodu głosowania (art. 22 ust. 1).

8 grudnia 1946 r. — Zarządy Miejskie lub gminne przysyłają po dwa egzemplarze spisów wyborców przewodniczącym obwodowych komisji wyborczych oraz po 1 egzemplarzu — przewodniczącym okręgowych komisji wyborczych (art. 23).

10 grudnia 1946 r. — Zgłaszanie na piśmie państwowych list kandydatów na ręce Generalnego Komisarza Wyborczego (art. 40 ust. 1).

11 grudnia 1946 r. — Okręgowe komisje wyborcze ogłaszają za pośrednictwem Powiatowych (Miejskich) Rad Narodowych we wszystkich gminach za pomocą plakatów podział powiatu (miasta) na obwody głosowania ze wskazaniem lokali i godzin urzędowania obwodowych komisji wyborczych, lokali głosowania, terminów i miejsc wyłożenia spisów wyborczych, listy kandydatów w sprawie niedopuszczenia do głosowania z przyczyn określonych w art. 2 i 1, lit. d i 1, ust. 2 (art. 30 ust. 2).

5 stycznia 1947 r. — Obwodowa komisja wyborcza wprowadza do spisu wyborców zmiany, zarządzane przez przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej, po czym w spisie wyborców nie wolno czynić żadnych zmian, z wyjątkiem przewidzianych w art. 31 ust. 2 i 3, a także w art. 4 (art. 32 ust. 1).

7 stycznia 1947 r. — Okręgowa komisja wyborcza rozsyła afisze wyborcze, zawierające okręgowe listy kandydatów w odpowiedniej ilości do obwodowych komisji wyborczych z poleceniem rozplakowania. Afisze te należy równocześnie przedstawić do Głównego Urzędu Statystycznego (art. 33 ust. 3).

19 stycznia 1947 r. — Głosowanie do Sejmu ustawodawczego.

osobowego okręgowych i obwodowych komisji oraz miejsca i czasu wnoszenia reklamacji, załączając i sprzeciwów (art. 21 pkt 2).

17-24 grudnia 1946 r. — Wyłożenie spisów wyborców w lokalach obwodowych komisji wyborczych codziennie przez 7 godzin (art. 25 ust. 1).

20 grudnia 1946 r. — Zgłoszenie na piśmie na ręce przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej okręgowych list kandydatów (art. 33 ust. 1).

30 grudnia 1946 r. — Generalny Komisarz Wyborczy zgłasza w „Monitorze Polskim” właśnie ogłoszone państwowe listy kandydatów (art. 42).

28 grudnia 1946 r. — Pełnomocnicy okręgowych list kandydatów składają na ręce przewodniczących okręgowych komisji wyborczych o przyłączeniu swych list do ogłoszonej w odpowiednim liście państwowym. Odpowiadając takim przewodniczącym okręgowych komisji wyborczych przesyła Generalnemu Komisarzowi Wyborczemu (art. 36 ust. 3).

31 grudnia 1946 r. Przewodniczący okręgowych komisji wyborczej rozpoznaje załączoną i sprzeciwów oraz nakazuje obwodowym komisjom wyborczym wprowadzenie potrzebnych zmian do spisów wyborców (art. 29).

31 grudnia 1946 r. — Prezydium właściwej Wojewódzkiej Rady Narodowej, a w Warszawie i Łodzi — prezydium Rad Narodowych tych miast, — zawiadamia właściwego przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej i decyduje w przedmiocie załączonych i sprzeciwów.

2 stycznia 1947 r. — Przewodniczący okręgowej komisji wyborczej nakazuje obwodowym komisjom wyborczym wprowadzenie do spisu wyborców potrzebnych zmian, wynikających z decyzji Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej (względnie Rady Narodowej m. st. Warszawy lub Łodzi) w przedmiocie załączonych i sprzeciwów w sprawie niedopuszczenia do głosowania z przyczyn określonych w art. 2 i 1, lit. d i 1, ust. 2 (art. 30 ust. 2).

5 stycznia 1947 r. — Obwodowa komisja wyborcza wprowadza do spisu wyborców zmiany, zarządzane przez przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej, po czym w spisie wyborców nie wolno czynić żadnych zmian, z wyjątkiem przewidzianych w art. 31 ust. 2 i 3, a także w art. 4 (art. 32 ust. 1).

7 stycznia 1947 r. — Okręgowa komisja wyborcza rozsyła afisze wyborcze, zawierające okręgowe listy kandydatów w odpowiedniej ilości do obwodowych komisji wyborczych z poleceniem rozplakowania. Afisze te należy równocześnie przedstawić do Głównego Urzędu Statystycznego (art. 33 ust. 3).

19 stycznia 1947 r. — Głosowanie do Sejmu ustawodawczego.

31 stycznia 1947 r. — Generalny Komisarz Wyborczy ogłasza na posiedzeniu Państwowego Komisji Wyborczej rezultaty wyborów w poszczególnych okręgach, jak również z list państwowych, przy czym protokół tego posiedzenia ogłasza się w „Monitorze Polskim” (art. 66).

Niemcy ma się sami rządzić

FRANKFURT n. Menem (ZAP). Głównodowodzący amerykańskich sił okupacyjnych gen. Mc Narney oświadczył przedstawicielom prasy, że Ameryka nadal podtrzymuje swój plan, by narodzić niemieckiemu przekazać odpowiedzialność za sprawy państwa. Odnosił denazifikacji gen. Mc Narney powiedział, że udzielenie Niemcom pełnomocnictw w tym kierunku stanowiłoby próbe potowienia narodu niemieckiego do demokratyzacji kraju.

Zbyt łagodne wyroki sądów denazifikacyjnych oraz zastrzeżenia gen. Clay'a co do ich słuszności dowiodły, że Niemcy nie stanęli na wysokości zadania. Przekazanie im władzy w dziedzinie politycznej z pewnością wręcz nie przyspieszy demokracji w kraju, ale obudzi instynkt „Herrenvolk” oraz żądze panowania, która oby nie spowodowała nowej katastrofy. Już dziś te zakusy przejawiają się w wystąpieniach Schumacherów!

Strajk żołnierzy brytyjskich w Egipcie

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi z Kairu, że w końcu ub. tygodnia część żołnierzy brytyjskich w miejscowościach Tel El-Kebir i Abbassia oraz w Port Saidzie i Suesie ogłosiła strajk protestacyjny przeciwko zbyt małej liczbie urlopów. Dzienniki egipskie i arabskie doniosły, że przeciwko strajkującym oddziały brytyjskie, przybyłe z innych miejscowości, użyły broni palnej.

Agencja Reutersa donosi, że brytyjskie władze wojskowe „zaprzeczają z oburzeniem tym doniesieniem dzienników egipskich i arabskich oraz stwierdzają, że strajk już się zakończył”.

Biblioteka Polska w Rzymie powróciła pod zarząd Polskiej Akademii Umiejętności

WARSZAWA (PAP). W związku z wczorajszą wiadomością PAP z Rzymu, że dzieki staraniom Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Ambasady RP, w Rzymie Biblioteka Polska w Rzymie powróciła pod zarząd swego prawnego właściciela — Polskiej Akademii Umiejętności.

Należy przypomnieć, że Stacja Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności w Rzymie rozwinęła się z tzw. Ekspedycji Rzymskiej, wysłanej przez Akademię od roku 1885 corocznie głównie w celu badania dokumentów archiwum Watykańskiego, odnoszących się do Polski. W roku 1927 Ekspedycja

Rzymska została pomieszczona we własnym lokalu. Podstawą biblioteki Stacji Rzymskiej stały się dary rodzin: Michałowski (biblioteka naukowa, głównie dzieła historyczne, dotycząca Polski), Gubrynowiczów (wielka biblioteka specjalnie z zakresu historii literatury polskiej) oraz Lanckorońskich (zbiór fotografii dzieł sztuki), pomnażane systematycznie przez ofiarodawców, nowe zakupy oraz nadsyłanie nowych wydawnictw Akademii. W roku 1938 Stacja Rzymska przeniosła się do obszerniejszego lokalu w Palazzo Doria kolo Placu Wenecyjskiego, gdzie się mieści do obecnie chwili.

Stacja Rzymska była pomysłana jako punkt oparcia dla uczonych pol-

skich, przybywających do Rzymu dla badań naukowych, głównie z zakresu historii politycznej, romanistyki i sztuki, nadzieje się, że w Stacji uczeni włoscy, zajmujący się historią i literaturą polską, językoznawstwem, czy wręcz sztuką polską. W ten sposób spełniła Stacja Rzymska rolę propagatorki kultury polskiej na terenie włoskim. Tym samym celem służyły też odczyty uczo-

nych polskich, wysyłanych specjalnie do Rzymu, urządzane pod egidą Stacji dla kulturalnych kół włoskich.

Z prawdziwą radością należy powitać wiadomość o uruchomieniu tej tak cennej dla nauki polskiej za granicą placówki.

Ograniczenia powojenne w W. Brytanii

Racjonizacja zmorą życiową przeciętnego Anglika

Gdy po długich latach wojny i 1 1/2 rocznym zaledwie okresie powojennej odbudowy przybyć do Polski znajdzie się na Wyspach Brytyjskich — musi go uderzyć odmiennie warunków życia i stosunków panujących w Wielkiej Brytanii i w Polsce.

PRZYCZYNY WYŻSZEJ STOPY ŻYCIOWEJ

Oczywiste jest, że stopa życiowa przeciętnego Brytyjczyka na wyspie jest wyższa, niż przeciętnego Polaka w Polsce. Przyczynę tego stanu rzeczy bardzo łatwo znaleźć w historii i geografii Wielkiej Brytanii.

Gdy Polak w Anglii korzysta np. z dobrodziejstw nowoczesnej, doskonale rozbudowanej sieci komunikacyjnej, czy ogląda nowoczesnie wyposażone mieszkania przeciętnego Anglika, bądź też rozkoszuje się wypoczynkiem na bujnej, wypielęgnowanej trawie jakimiś w wiewiórkach parków londyńskich — mimo woli nenuważa się na najrozmaitsze refleksje. Powraca uparcie myśl, że brwiąc oświecone dobrodziejstwa Wielkiej Brytanii pracy rozległych kolonii i dominionów.

W ciągu setek lat miliony rąk w zamorskich posiadłościach Imperium Brytyjskiego wykonywały w gorzkim trudzie dobrobyt Wielkiej Brytanii. Reszty dokonało 1000 lat spokojnego bytowania na zabezpieczonej od wrogich inwazji wyspie.

BRĄK CHLEBA I INNE OGRANICZENIA

Już po kilku dniach „wgrzyzania” się w Anglię — to pierwsze wrażenie dobrobytu zacięra się nieco.

Jeśli cudzoziemiec zechce porównać swój sposób widoczności o przedwojennym życiu w Anglii z rzeczywistością dni dzisiejszego — nie może się nie przyznać.

Nie uległy co prawda zniszczeniu wspaniałe muzea londyńskie, niektóre straszały przepięknych tramwajów Oxfordu, ani nie wydział w powietrze starożytny murek Starożytności w Edinburgu — ale Brytyjczyk zażenowany może kredeń w swoim wygodnym urządzeniu mieszkaniowym i wyłącznie tym, co dostanie na kartki żywnościowe.

W kraju, który przed wojną słynął jako jeden z najbogatszych i najzamożniejszych — wszystko niemal racjonalizacja jest niedługo nie ekstrapolacja i ostro.

RACJONIZACJA

Iponujące są doki londyńskiego portu na Tamizie. W nowoczesnych kłach (nie dla wszystkich zresztą dostępnych ze względu na wysokie ceny biletów) wyświetlane są filmy najnowszej produkcji, oszalałymi przepięknymi wystawami. Działny przy tym przepiękny kontrast stanowi bardziej niż przeciętny ubiór Brytyjczyka. Czasem, w których Anglię uważają za najpiękniejszy kraj świata — zależą do przeszłości. Dziś — kupony ograniczają możliwość nabywania. Z 44 punktów, które muszą starczyć na cały rok — 26 trzeba oddać na kupno garnituru, reszta — to bielizna, skarpetki, chustki do nosa, krawaty, rękawiczki, obuwie.

Ściśle racjonowane są również ilości benzyny samochodowej, ściśle ograniczona jest ilość mleka, zupełnie słusznie zresztą przeznaczona dla dzieci.

Znajdujące się w wolnej sprzedaży pierniki — nie są łatwo dostać. Sklepy otrzymują stosunkowo niewielkie ilości i to w mocno wybrakowanym sortymencie.

Londyn — jedna z metropolii świata — ogranicza must oświetlenie uliczne, co spo-

wodowane jest oszczędność węgla. Ogromna stolica pozbawiona jest reklam świetlnych i neonów, do niedawna w mieszkaniach przyłączonych — gwoździ oszczędności — wytwarzano elektryczność na kilka godzin dożycia.

WIĘKSZE ROZNICE NIŻ U NAS

W świetle tych ograniczeń, różnica między stopą życiową w Anglii przedwojennej i dzisiejszej jest bez porównania głębsza, niż to się może wydawać na pierwszy rzut oka. Nasuwa się tu mimo woli porównanie z naszym krajem, gdzie obniżenie stopy życiowej w stosunku do okresu przedwojennego nie jest jeszcze aż tak kontrastowe, jeśli do tego zważyć, że byliśmy przed wojną krajem zdecydowanie biednym w porównaniu z Anglią, a ogrom zniszczeń wojennych w Polsce przekracza wielokrotnie zniszczenia tego kraju.

EKSPORT PRZED WSZYSTKIM

Jeśli piszą o tylu ostrych ograniczeniach, z którymi boryka się naród brytyjski — nie

oznacza to wcale, że brytyjskie fabryki nie pracują pełną parą. Produkują się zarówno słynne w świecie tweedy i welny, jak samochody, papierosy czy kosmetyki. Produkcja ta jednak — po opędzeniu najbardziej potrzebnych i najcenniejszych ograniczonych potrzeb kraju — przeznaczona jest na eksport. Eksport, eksport i raz jeszcze eksport — oto deska ratunku, której chwytają się Wielka Brytanii, aby wzmocnić swój mocno nadwątlony organizm.

Tu należy podkreślić postawę narodu brytyjskiego, który ze zrozumieniem odnosi się do zarządzeń i restrykcji, mimo iż dają się one mocno we znaki w codziennym życiu. Brytyjczyk może się nie zgadzać z postanowieniami swoich władz, ale póki one obowiązują — szanuje je i uważa za czyn wysoce nieobywatelski łamanie jakichkolwiek przepisów czy zarządzeń.

W tym może kryje się tajemnica zaradności Anglików?

MAŁO NADZIEI NA ZMIANY

Oczywiście rząd Wielkiej Brytanii czyni wysiłki, aby istniejący stan rzeczy zmienić

zwalna na lepsze i poprawić byt swoich obywateli na wyspie. Jednak w brytyjskim systemie ekonomicznym szybkie zmiany są korzystne i nie są możliwe. Dlatego też stosuje się raczej półśrodki, których działaniem nie jest dostatecznie długotrwałe.

Jeśli porównamy ten stan, panujący w Wielkiej Brytanii — ze stanem w Polsce — tym razem porównanie wypadnie bezspornie na naszą korzyść. W systemie ekonomicznym Wielkiej Brytanii niemożliwe jest przeprowadzenie tak wyraźnej i prostej linii planowego rozwoju, jak u nas.

Rozmowy, przeprowadzone z przedstawicielami najrozmaitszych grup społeczeństwa brytyjskiego wykazały mi jasno, że Brytyjczyk nie liczy na szybką poprawę swojej sytuacji, podczas gdy w Polsce — choć bezspornie stopa życiowa jest obecnie niższa, niż w Anglii — perspektywy szybkiego rozwoju i osiągnięcia dobrobytu się niesapornie widoczne i z realizacją ich spotykamy się niemal na każdym kroku, nawet w dzisiejszym, początkowym okresie odbudowy.

Maria Matuszczak

Komisja Odbudowy w Towarzystwie Przyjaźni Polsko-Amerykańskiej

W dniu 21 października b.r. odbyło się w gmachu Ministerstwa Odbudowy pierwsze zebranie Komisji Odbudowy Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Amerykańskiej pod przewodnictwem ob. Dyrektora inż. mgr Zygmunta Rudolfa, członka Zarządu Głównego tego Towarzystwa.

Na wiceprzewodniczącego Komisji Odbudowy wybrano ob. mgr Jarosława Dunina, na sekretarza ob. inż. Wacława Szczerbińskiego.

Isze to zebranie miało na celu ukonstytuowanie się Komisji Odbudowy, złożonej z wybitnych fachowców, szczerze zaprzyjaźnionych z Ameryką i pragnących współpracować z Towarzystwem na polu nauki i praktyki w zakresie wszystkich dziedzin budownictwa.

Zważywszy, iż zagadnienie odbudowy Kraju jest dzisiaj sprawą pierwszorzędnej wagi, powstanie wyżej wymienionej komisji przy Tow. Przyjaźni Polsko-Amerykańskiej należy uważać za objaw pomyślny i rojujący jak najszybciej wyniki w zakresie zdobywczy i wymiany nowoczesnej wiedzy.

Min. Nenni wybiera się do Belgradu

Min. Scoccimarro za rozważeniem oferty marsz. Tito

RZYM. Dziennik „Tempo” ogłasza, że Pietro Nenni, włoski minister spraw zagranicznych (socialista), uda się do Belgradu za kilkanaście dni.

Nenni przyjął we wtorek ministra skarbu, Mauro Scoccimarro (komunista), który nie mógł być obecny na zebraniu rady ministrów w ubiegły czwartek. Scoccimarro oświadczył Nenniemu, gdyby był na wolnym posiedzeniu, to nie zgodziłby się na rezygnację uchwaloną w sprawie propozycji Tito co do Triestu.

Rząd włoski powinien był rozważyć pozytywną ofertę propozycji jugosłowiańskich i ustosunkować się do nowego faktu, stworzonego przez uznanie włoskościi Triestu przez marsz. Tito — oświadczył Scoccimarro.

Jak Tsaldaris leczy Grecję z demokracji

Pewien szaleniec, któremu dokuczają odciśki, zamiast je kurować lub nosić wygodne obuwie, zastosował radykalny środek: odciął sobie nogę wraz z odciśkami. Mimo woli przychodził na myśl ta historia, gdy się obserwuje poczynania rządu Tsaldarisa w Grecji.

Sprawozdawca angielskiego „Economist” z 12 października dostarcza ciekawego materiału do tych obserwacji.

Strażakom rządu Tsaldarisa są komunisci. Obawia przed nowym trudem 1944 roku, gdy zażądał od nich, aby w praktyce swoje siły, pozostawiając im jedynie terrorizm, i pcha go na niebezpieczną drogę.

Zasadą jest taka, że kłótki jest pojeździć, słusznie czy nie, o sprzyjanie komunizmowi, jest aresztowany. Więcej niż 2/3 więźniów w Grecji — to więźniowie polityczni.

Przed plebiscytem rząd chwycił się mocnych środków, aby zapewnić taki wynik głosowania, jakiego sobie życzył. Przykładem może być północno-wschodnia część Grecji. W czasie wojny i pod koniec jej Macedonia była terenem przeważających wpływów demokratycznych, plebiscyt jednak ujawnił większość monarchistów. Stało się tak dlatego, że w wyniku terroru przeciwnicy monarchii musieli opuścić swe wioski, kryjąc się w górskich bezdrożach.

Specjalne ustawy wydane zostały dla zgniewania ciastki. Ustawy te, projektowane na czas wyborów i tylko dla północnych terenów Grecji, zostały potem rozszerzone na cały kraj i mimo że plebiscyt dawno się odbył, nie wiążą, by rząd zamierzał je uchylić.

Ustawy te oddają się gwałtownie nad podję-

zaniem w ręce policji. Jest to podobna zasada, według której i nas w czasie okupacji egzystowały „pady SS i policji”. Jak wiemy, sądy te, składające się z esesmanów i żandarmów, miały prawo wymierzać karę śmierci w „strybie uproszonym”, to znaczy bez żadnego przewodu sądowego. Greckie siły policyjne też mają ten zakres prawa karnego.

Cóż za pole do nadużyć, zażatowania osobliwych porachunków i „wykazania gorliwości” dla urzędników policyjnych! Płony tego pola są zresztą aż nadto wyraźne: mianowicie rządowy terror padł w niedostępne góry nie tylko komunistów; schronienia szukają tam i przedstawiciele innych partii, nawet umiarkowanych, których egzystencję uniemożliwili, jak podaje korespondent „Economist’a”, ustawy bezpieczeństwa. Prócz nich uciekają też wszyscy, którzy się z takich czy innych, często zupełnie prywatnych względów, naraziłi władzom.

Rząd tymczasem pakuje do obozów koncentracyjnych rodziny tych, którzy uciekli w góry. Obozy te z reguły małe, kilkadziesiąt osób liczące, rozrzucone są po całej Grecji. Trudno ustąpić ich liczbę, lekarze UNRRA’y oceniają ilość więźniów na 50 do 100 tysięcy. Rząd nie karmi więźniów. Jeśli który ma krewnych czy przyjaciół może otrzymać żywność od nich.

Dotychczas rekord głodzenia mieli Niemcy w stosunku do jeńców rosyjskich; ze słów korespondenta „Economist’a” wynika, że Grecy ten rekord pobili.

Przy tym UNRRA otrzymała wyraźny zakaz dostarczania żywności osadzonym w obozach. Nie chodzi tu oczywiście o brak

unrowskich produktów; Grecja jest krajem, który licząc na głowę ludność otrzymuje największą pomoc UNRRA’y.

Rząd wiąże i głodząc w obozach rodziny „zbiegów” ma zamiar w ten sposób zmusić ich do powrotu i rozkładaw niebezpieczeństwo, jakie dla dyktatora Tsaldarisa przedstawiają ci ludzie sproszczeni, pozbawieni ognisk rodzinnych i dlatego zdecydowani na wszystko.

Rzeczywistość przyniosła wręcz odwrotny rezultat. Wrzenie wzrosło tak bardzo, że rząd Tsaldarisa po raz pierwszy przyznał się oficjalnie do istnienia wojny domowej w Grecji, zwracając się do rządu Wielkiej Brytanii o dostarczenie nowych kontyngentów broni i stwierdzając bez ogródek, że zamierza uzbroid ludność cywilną większą.

Znaczy to, że stronnicy lub najemnicy reżimu u zostaną potencjalnie zmilitaryzowani, znaczy to dalej, a raczej wróży, że niepokój wzmożony jest jeszcze bardziej. Doświadczona wojna domowa wykazuje bowiem, że im szersze warstwy ludności cywilnej otrzymują broń do ręki, tym szerszy jest zakres bratobójczych walki.

Ankad.

Wielka katastrofa kolejowa w północnej Francji

30 zabitych 70 rannych

BAR LE DUC (SAP). Na linii kolejowej między Paryżem i Strassburgiem nastąpiło zderzenie pociągów. Zostało zabitych 30 osób i ponad 70 osób rannych.

O godz. 6.30 pociąg pasażerski, idący z Bar le Duc do Chalons sur Marne, wpadł na pociąg, wiozący robotników do pracy, stojący właśnie na stacji Revingy sur Ormain.

Sześć wagonów pasażerskich zostało zdrugotanych.

Katastrofa nastąpiła wskutek mgły; maszynista przypuszczalnie nie spostrzegł sygnałów, przy tym maszyną pociągu, który spowodował katastrofę, nie była zaopatrzona w pasy bezpieczeństwa.

Odrzuż zorganizowano pomoc. O godz. 10.30 spod szczytków wagonów wydobyto 30 zabitych, pomiędzy nimi maszynistę i konduktora — winowajców katastrofy. Wiele ofiar

znajduje się jeszcze pod rozbitymi wagonami. Po rannych zostało przewiezionych do szpitala, w tym 12 osób ciężko rannych. Wśród ofiar jest wiele dzieci, które jechały do szkoły wyszli cało z katastrofy. Wiele osób zostało rannych na peronie dworca.

Pogłoski o ustąpieniu gen. Eisenhowera

WASZYNGTON. Departament wojny odmówił wszelkich komentarzy o możliwości ustąpienia gen. Eisenhowera, ze stanowiska szefa amerykańskiego sztabu generalnego.

Podana przez gazetę „Army Times” pogłoska o odejściu gen. Eisenhowera, jakoby generał Dwight Eisenhower rozgoryczony brakiem określonej linii politycznej Biłego Domu w stosunku do armii, a szczególnie w sprawach budżetu armii, zamierzał ustąpić ze swego stanowiska.

Oddziały radzieckie w Niemczech walczą z sabotażem

BERLIN (SAP). Oddziały radzieckie w Niemczech zostały wzmocnione celami ochrony fabryk oraz w celu zwalczania sabotażystów. W ostatnich dniach dwunastu dniach na terenie tej strefy zaplanowano siedem wypadków podpalenia zakładów przemysłowych.

W kolach radzieckich panuje przekonanie, że akcja sabotażowa ma na

celu utrudnienie demontowania fabryk, które zgodnie z planem odszkodowań wojennych przypadają ZSKR. Władze radzieckie ustanowiły duże nagrody za informacje, zmierzające do ujęcia sabotażystów.

Ostatni wypadek pożaru zdarzył się w wielkiej fabryce tekstylnej Klausea w Plauen w poniedziałek. Zakłady spaliły się doszczętnie.

Żadną miarą w przytoczonych wyżej okolicznościach, w jakich odbyło się palenie zwłok Hitlera i Ewy Braun, ciała ich nie mogły ulec kompletnemu zniszczeniu.

Mansfield podkrośła również niewiarygodność i sprzeczność zeznań dwóch świadków, osobistego szofera Hitlera, Kempki, oraz policjanta Karnausa.

JAK BYŁO NAPRAWDĘ?

Kempka widział, jak wyniesiono odkryte kości ciała Hitlera. Twarz i tułów były wycielone czarnymi. Poznał Fuhrera po głęboko wyciętych żyłkach butach i skarpetkach.

Co do Ewy Braun, to w jednym z zeznań twierdził, że zmarła na skutek zacięcia trzciny, ciało jej wniesiono do ogrodu nieczym nie przykryte, w drugim zaś oświadczył, że była ranioma w pierś i na sukni jej w tym miejscu widniała duża, ciemna plama.

Kempka twierdził z całą pewnością, że ogień został podłożony trochę po godzinie 10 po południu.

Drogi świadek Karnaus zeznał, że gdy o godzinie 7 wieczorem zjawił się w ogrodzie kancelarskim i podszedł do ponępanych ciał, z latwością poznał Ewę Braun i Hitlera po jego włosie i uniformie, który nosił cały czas w bunkrze. Zeznał on, że poznał ponad wszelką wątpliwość jasne pantofle Ewy Braun na wysokich korkowych koturnach.

DWIE NIEMOŻLIWOŚCI

Mansfield twierdził, iż nie wolno lekcewa-

żyć tak poważnej rozbieżności w zeznaniach dwóch jedynych świadków całego zajęcia. Karnaus mógł być poznać Hitlera go w sąsiedztwie, gdyby przyszedł w kilkanaście minut po podpaleniu ciała, ale na pewno nie w 4 godziny później.

To samo dotyczy korkowych podszew pantofli Ewy Braun, które natychmiast padłyby pastwą ognia.

Jeśli Karnaus mógł omylić się co do godziny, o jakiej przybył do ogrodu, to w każdym razie od chwili podpalenia ciała do jego pojawienia się na widowni musiało upłynąć wiele czasu, gdyż dowiedział się o samobójstwie Fuhrera dopiero po przybyciu na służbę o godzinie 6 po południu.

Po usłyszeniu tej wiadomości wdrapał się na wysokie schody, prowadzące do wyjścia z bunkra i udał się do ogrodu w stronę północnego stosu. Ten przebieg czasu już wystarczający, by oblana benzyna odzież, wasy i włosy zwłok spłonęły do tego stopnia, że nie mogły zostać rozpoznane.

JAK BYŁA DOKONANA MAKABRYCZNA OPERACJA?

Istnieje niezawodny, naukowy sposób sprawdzenia, czy zostały ciała spalone, czy też nie; należy mianowicie prześledzić wierzchnią warstwę ziemi ogrodu kancelarskiego w poszukiwaniu pozostałości, które nie mogą nie istnieć, jeśli istotnie spalono tu dwa ciała ludzkie. Oprócz tego rodzaju dowodów, jak reszki guzików, klamry, paszków i butów oraz części spalanej odzieży, które na pewno znajdują się

w tej ziemi, jeśli w opowiadaniach świadków jest choćby zdłibo prawdy, istnieje jeszcze jeden dowód, dla którego — zdaniem Mansfielda — warto by poddać przesianiu ziemi w ogrodzie kancelarskim.

Mansfield zastanawia się, w jaki sposób kości Hitlera i Ewy Braun mogły zostać sproszkowane władz angielskich. Podkreśla on, że Borman nie był na pewno w posiadaniu elektrycznego młynka, a jeśli nawet rozpoznałby nadający się do tego celu pilną, to nie wątpliwie w ogrodzie muszą się znajdować części tych kości lub instrumentu, którym dokonał makabrycznej operacji.

ZGINĄŁ CZY ŻYJE?

Ciała Hitlera i Ewy Braun nie mogły być żadną miarą całkowicie spalone przy pomocy około 200 litrów benzyny — twierdzi Mansfield. Kości ich nie zostały sproszkowane. Gdzie podziały się więc te ciała? Gdzie są szczytki kości? Czy jeśli świadkowie złożyli fałszywe zeznania, to uczynili to z premedytacją? I gdzie zaczyna się ich kłamstwo?

Mansfield oświadcza, że zagadka ta nie daje mu ani chwili spokoju i że nie spocznie, dopóki nie dotrze do jądra tajemnicy i nie będzie mógł stwierdzić z całą stanowczością, czy Hitler istotnie i ponad wszelką wątpliwość zginął w pałacu kancelarskim w dniu 30 kwietnia 1945 roku.

J. M.

Żyje czy uciekł?

Tajemnica spalonych węgów Hitlera w świetle kryminologii

Znany kryminolog angielski, Louis Mansfield, który bezpośrednio po skończeniu wojny spędził kilka miesięcy w Niemczech, badając skrupulatnie okoliczności, w jakich miało miejsce samobójstwo Hitlera i Ewy Braun, zastanawia się obecnie, czy istotnie posiadane dowody są ostateczne, by stwierdzić ponad wszelką wątpliwość, że ciała wniesione ze schronów pałacu kancelarskiego były ciałami Fuhrera i jego przyjaciółki.

OFICJALNE SPRAWOZDANIE

Zgodnie z oficjalnym stwierdzeniem angielskiej służby wywiadowczej w Berlinie, Hitler, po ślubie, udzielonym w dniu 29 kwietnia 1945 r. w małej sali konferencyjnej w bunkrze pałacu kancelarskiego, udał się wraz ze swą żoną i dwiema córkami do schronu w kierunku południowo-wschodnim i sekretarzem do dalszego pokoju (w schronie) na ucieczkę. Nastąpił przy posiłku, którego niektórzy nie jadali, był tak makabryczny, że sekretarka była przedzi obłąkana.

Następnego dnia Fuhrer wyładł rozkaz dożarczenia do jego bunkra 200 litrów benzyny. Hitler i Ewa Braun pozostali w tym miejscu około godziny 8 po południu w dniu 30 kwietnia 1945 roku. Ciała ich, odkryte derkami, zostały wniesione do ogrodu, otaczającego

kancelarii Rezesy, przy Bormana i Goebbelsa, ułożone obok siebie na ziemi, oblانة dostarczoną benzyną i podpalone.

GDZIE SĄ ŚLADY?

Tyle mówi oficjalne sprawozdanie angielskie.

Jak długo palily się ciała, odkryte przesyconymi benzyną kocami, nie wiadomo. Jeden ze świadków twierdził, że zostały kompletnie spalone, według innej zaś wersji, przyjętej przez władze angielskie, że zwęglonych ciał usunęto kości, które następnie zakopano.

Mansfield jednakże twierdzi, że jest zupełnie niepodobniemy, by spalił doszczętnie przy pomocy 200 litrów benzyny dwa ciała ludzkie, popierając swą tezę argumentem, że nawet przy katastrofie samolotowej, gdy w zbiorniku zapala się kilkadziesiąt razy więcej benzyny, ciała osób, które uległy wypadkowi, nie są nigdy kompletnie spalone.

W nowożytnych krematoriach, wybudowanych specjalnie do palenia zwłok ludzkich, ciała nie ulegają doszczętnemu zniszczeniu. W piecach, gdzie temperatura dochodzi do 1.000 stopni, spalone zostają tylko kości, zaś reszta musi być następnie sproszkowane przy pomocy specjalnych młynków elektrycznych.

Pod naszym twórczej i zgodnej pracy chłopów nad odbudową kraju

Wrażenia z Prezydium Rady Ministrów

W milnym i krępującym nastroju odbyło się przed kilku dniami w Prezydium Rady Ministrów zebranie towarzyszące około 150 chłopów — członków Rady Naczelnej i delegatów z kongresu PSL „Nowe Wyzwolenie” — zaproszonych w gościnę przez tow. Premiera Edwarda Osóbka-Morawskiego.

Dajej swym pragnieniom bliższego zaznajomienia się z przybyłymi jako delegatami nowego trzeciego stronnictwa chłopskiego, a przede wszystkim z ich bólami i troskami życia codziennego, Premier tymi słowami zakończył swe krótkie przemówienie powitalne: — Widzę — oświadczył z uśmiechem, wdając wzrokiem po zebranych gościach — iż przybyli do mnie prawdziwi chłopci. Toteż przeżyję Was, ze względu na sympatię, jaką do Was żywię, byćście się czuli tutaj nie jak goście, a jak gospodarze. Gospodarzem bowiem w Polsce doświadczył jest lud polski, a że zebraliśmy się w siedzibie rządu, miejsce to więc powinniście uważać za swój dom...

Ta prosta, szczerza wypowiedź powitalna od razu wprowadziła nutę serdecznej wzajemności i przyjaźni i w obłiwie potem tow. Premier, otoczony ze wszystkich stron przez 150-osobową grupę gości, z uwagą zaczął wysłuchiwać przedstawianych mu skarg, próśb, projektów i postulatów.

A było ich dużo i różna. Oto delegat z Małopolski prosił o wznowienie starostwa w Strzyżowie, zlikwidowanego przez rząd sanacyjny ku wielkiemu niezadowoleniu ludności, jeszcze w 1933 r. Obecnie teren ten należy do dwóch odległych powiatów, co utrudnia chłopom załatwienie najpilniejszych spraw.

Tow. Premier przyrzeka bliżej zbadać tę sprawę. Niedole chłopów z województwa rzeszowskiego przedstawia Walenty Tożek ze wsi Nadzdrze nad Sanem, który prosi Premiera o zwiększenie pomocy dla zapewnienia bezpieczeństwa w związku z terorem ze strony band fascystów ukraińskich.

— Wojsko — oświadczył ob. Tożek — nie może być wszędzie i wszem. Chłopi sami co noc patrolują po okolicy dużymi grupami i idą na odsiecz innym niepadającym wsiom polskim, ale dla skutecznej samoobrony trzeba więcej broni.

Co najcięższym — dodaje delegat — że często łapiemy Niemców, jako przwydów band ukraińskich. Dajej nam więcej broni dla OROM, a damy sobie z bandami rząd i przywrócimy spokój nad granicą...

I tu tow. Premier zapewnia interwencję u

władz wojskowych i w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego dla zwiększenia stanu bezpieczeństwa gmin nad Sanem.

— Ważnym postulatem jest — jak oświadcza następny mówca — uregulowanie kwestii własności ziem. Na Pomorzu Zachodnim dużo zastrzeżeń wśród chłopów budzi ponadto praktyka Ministerstwa Rolnictwa, która przydziela konie z dostaw UNRRA dla państwowych nieruchomości ziemskich, mających do swej dyspozycji traktory. W ten sposób niepotrzebnie uszczupla się pomoc w inwentarzu żywym dla drobnego rolnika-osadnika.

Poszczególne delegaci nie mogą się doczekać na okazję zamienienia choć kilku słów z Gospodarzem. Oto jeden wręcza podanie z całym plikiem załączników: spalona gospodarstwo, potrzebna jest pomoc dla odbudowy. Bówinż następnym delegat z gminy Radew powiada, że w związku z strasznymi pożarami i niedostatecznej pomocy Rządu.

Tow. Premier notuje adres delegata i przyrzeka zająć się tą sprawą. Władysław Tendera z gromady Rudki, gmina Wojnicz, powiat brzeski, mówi:

— Podejmuję się urządzić u nas wielki wiec — wola w zapale — żeby tylko ob.

Premier do naszej wsi przyjechał i zechciał przemówić. Na pewno by wszyscy ci, wiecznie niezadowoleni, przejeździ na oczy. Gdy zobaczą ob. Premiera na własne oczy i usłyszą, co mówi, zaraz będzie inaczej i wszystko się zmieni — tymi prostymi, serdecznymi słowami kusi tow. Premiera na wyjazd ob. Tendera.

Udało mu się, prośba poszukiwała. Premier godzi się, by wiec zorganizować, a wiadomości go zawczasu o terminie.

Delegat jest rozpromieniony... Oto zbliża się z koleje do tow. Premiera delegat z stronn. góralskim, z powiatu nowotarskiego:

— Obywatelu Premierze — oświadcza — prosimy o naprawienie drogi od Poronina do Bukowiny. Wąskiego 10 kilometrów. Droga bardzo potrzebna, a zmniejszo ją zupełnie podczas wojny.

Premier przypomnia delegatowi, że dopiero niedawno odremontowano inną drogę na Podhalę, że dziś w Polsce jest dużo dróg, wymagających naprawy, że trzeba odbudować Warszawę, że trzeba odbudować porty morskie i tyle innych ważnych obiektów. Jeszcze przedstawia się tow. Premierowi

delegat młodzieży „Wici” z powiatu łęczyckiego i nowych kilku delegatów, spowiadających się ze swoich trosk.

Wreszcie Gospodarz zaprasza gości do sąsiedniej komnaty na akromy podwieczorku i wznosi pierwszy toast, apelując o tworzącą zgodną pracę chłopów nad odbudową kraju.

Serdeczne wzruszenie wywołuje wystąpienie ob. Śmigła z województwa rzeszowskiego, który, odpowiadając na słowa Premiera, mówi m. in.:

— Istotnie, czujemy się tu, jak u siebie w domu. Byłem w tej chacie dwa razy: za Paderewskiego i za Witosa. Ale wtedy przyjeżdżano tu tylko posłów, ludzi wybranych, dziś zaś obywatel Premier gości chłopów, przybyłych z całego kraju i z każdym rozmawia, jak z równym. Widać, iż rządzą tutaj chłop i robotnik. Daj więc, Boże, aby obywatel Premier nam tu jeszcze choć 50 lat gospodarował, a my, żebyśmy mogli jak najczęściej do niego przychodzić z naszymi troskami. Niech więc obywatel Premier Edward Osóbka-Morawski! Niech więc jedność chłopska! Na wieki utrwaliwszy zdobycie niepodległej demokratycznej Polski Ludowej i stać będziemy na straży władzy ludowej!

Akcja szkolenia fachowców podstawą dalszego rozwoju przemysłu

W Wydziale Szkolnictwa Zawodowego przy Ministerstwie Przemysłu odbyła się informacyjna konferencja prasowa w związku z mającą się odbyć w najbliższych dniach okresową konferencję szkolenia zawodowego Ministerstwa Przemysłu.

Konferencję zagal Naczelnik Wydziału, tow. inż. Jan Legat, który zobrazował dotychczasowe osiągnięcia w dziele szkolenia i podniesienia kwalifikacji pracowników przemysłu.

ZNACZENIE SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO DLA PRZEMYSŁU

Przemysł stanął przed wielkimi możliwościami, które mogą być wykorzystane tylko przy odpowiedniej obsadzie wyszkolonego personelu.

Bez dostatecznie wyszkolonych kadr fachowców nie do pomysłenia jest planowe i rentowne prowadzenie zakładów, fabryk itp.

Uwzględniając znaczne zwiększenie się potencjału przemysłowego, przekraczającego w wielu gałęziach przemysłu dwukrotny stan przedwojenny oraz biorąc pod uwagę możliwości produkcyjne w dziedzinach, które w Polsce przedwojennej nie istniały zupełnie (sztuczne włókno, benzyna syntetyczna, masy plastyczne, ceramika szlachetna i wiele innych) — potrzeba szkolenia specjalistów pracy staje się zupełnie jasna.

Tylko energiczna akcja szkolenia pozwoli na jak najbardziej celowe wyzyskanie sił roboczych.

STAN OBEONY SZKOLENIA

Wydział Szkolenia Zawodowego uruchomił 350 szkół, a mianowicie: szkoły przemysłowe 3-letnie, dokształcące-zawodowe, licea zawodowe oraz szkoły typu „technicum”.

Szkół typu „technicum” przewidziano się wyłącznie dla robotników, delegowanych przez Radę Zakładową, którym przy znajomości praktyki brak wykształcenia teoretycznego.

Łączna ilość uczniów tych szkół wynosi 34 tysiące. Nauka w „technicum” trwa półtora roku.

Zostały również zorganizowane kursy przysposobienia przemysłowego 3-miesięczne, czeladnicze 3-miesięczne, mistrzowskie 6-miesięczne oraz kursy określonych specjalności, jak: palaczy, krawczy, maszynistów itp., trwające do trzech miesięcy.

Ogółem w bieżącym roku odbywa się 400 kursów. Ilość słuchaczy wynosi 14 tysięcy.

DEKRET O PRZYMUSOWYM PRACY NAUCZANIA

Godowne warunki nauki (sala wykładowe przy fabrykach, bursy, obodzione utrzymanie, płatne urlopy) spowodowały duży napływ uczniów. Natomiast znacznie gorzej jest ze

stanem liczebnym wykładowców którzy rekrutują się spośród inżynierów, zatrudnionych w fabrykach. Inżynierowie niechętnie przechodzą do szkolenia ze względu na mniejsze zarobki i potrzebę kilkunastogodzinnej przygotowania materiału wykładowego.

W związku z tym Ministerstwo Przemysłu umożliwiło tym fachowcom pogodzenie pracy w fabryce z prowadzeniem wykładow w szkołach, wydając jednocześnie dekret o przymusie nauczania w szkołach zawodowych fachowego personelu zakładów przemysłowych.

WYDAWNICTWA

Ministerstwo Przemysłu stworzyło ponadto własny aparat wydawniczy książek szkolnych i zawodowych dla użytku personelu fabrycznego.

Dotąd wydano 5 książek szkolnych z zakresu przedmiotów ogólnoszkolących (w cenie po 50 zł) i 5 książek do użytku personelu fabrycznego.

Przewidziane jest wydawanie 5—7 książek miesięcznie, nie licząc tabeli C, wykrosów itp.

Przyszła Organizacja Pracy Zagranicznych Towarzystw Ochotniczych w Polsce

WARSZAWA. Wiceminister Pracy i Opieki Społecznej, tow. dr. Eugenia Pragierowa przyjęła szefa misji UNRRA w Polsce, gen. Drury oraz przewodniczącego Rady Zagranicznych Towarzystw Ochotniczych p. Harnley.

Jak wiadomo, w związku ze zblizającą się zakończeniem działalności UNRRA, zagraniczne towarzystwa ochotnicze, działające w Polsce, które dotych-

Trzy miliony złotych ukryt w fikcyjnych rachunkach

WARSZAWA. Przy odbudowie Państwowych Zakładów i Wznowieniu Samochodów w Warszawie ul. Mińskiej 25 wykryto rozmaite wielkie nadwyżki. Roboty remontowe powierzone zostały 7-miu firmom budowlanym, m. in. firmie inż. Olgierd Przewlocki.

Inżynier ten, wykorzystując duże obory i nawal pracy, wystawiał całą serię fikcyjnych rachunków oraz rachunki fikcyjnie zgodne z właściwym stanem robot. W rachunkach tych ceny jednostkowe były ponadto wygórowane.

Wszystkie rachunki były bez zastrzeżeń kontrasykowane przez kierownika robot inż. Ludwika Grownińskiego, który twierdzi, że nie orientował się w oszustwie.

Sprawa wykryła się dzięki naiwności inż. Przewlockiego. Kiedy przy zdawaniu pewnego działu pracy rachunki przegladala Komisja Kontrolna, okazało się, że suma 7 milionów złotych w żaden sposób nie może być przyjęta. Jako faktyczną Komisja określiła sumę na 4 mil. 870 tys. zł. Na zmianę w rachunku wypracował inż. Przewlocki zgodził się bez wahania, co oczywiście wydało się podejrzane. Sprawę przekazano do zbadania Komisji Specjalnej, która po przeprowadzeniu dowodów winy aresztowała przed kilku dniami obydwo inżynierów i osadziła ich w Mokotowie. Grozi im obóz pracy przymusowej.

Delegat Mennonitów u Podsekretarza Stanu

WARSZAWA. Do Polski przybył przedstawiciel organizacji wyłonionej przez religijną Sektę Amerykańską Mennonitów „Mennonite Central Committee” Organizacja ta prowadzi akcję pomocy w krajach, dotkniętych wojną i obecnie pragnie rozpocząć podobną akcję w Polsce. Zamiera ona sprowadzić w ciągu tej zimy ogółem 100 ton żywności i odzież oraz udzielić pomocy rolnictwu w formie dostarczenia kilku traktorów, przy czym akcję tę pragnęłyby przeprowadzić w jakimś specjalnie wybranym okręgu spośród tych, które są najbardziej zniszczone przez wojnę.

Delegat Mennonitów, dyrektor na Europę H. C. Yoder, został przyjęty przez Podsekretarza Stanu w Ministerstwie Opieki Społecznej, tow. Eugenia Pragierową, której przedstawił plan akcji jak również postulaty, mające na celu uzyskanie ułatwień przy pracy.

Mać taką młodzież — możemy śmiało patrzeć w przyszłość

WARSZAWA. W czasie Złoty Pracy harcerek okręgu gdańskiego, który odbył się w Gdańsku w ubiegłym tygodniu, w ciągu jednego dnia młodzież harcerek zebrała 50.000 kg złomu żelaznego i usunęła 2250 m³ gruzu o wadze 382.000 kg. Do wykonania tego złożyło 10.500 godzin roboczych. Wzruszająco złożył m. in. Eugeniusz Kwiatkowski, Delegat Rady do Sprawy Wybrzeża, wyraził swój opinię o harcercach: „Mając taką młodzież, możemy śmiało patrzeć w przyszłość”.

Ma się wrażenie, że ich spojrzenie — to coś lepszego i odświeżonego, co większa się pod nasze górnicze kombinatory. Nie jest im wcale tak źle. Dostają tylko o 25% niższe wynagrodzenie niż Polacy i 3100 kalorii odżywczych dziennie.

UWAGA, POZAR!

Nagle z przepoką zaczęły dobywać się przed paroma dniami kłby dymu, Pożar... Jakże szybko zwił się górnik, by nie dopuścić do rozszerzenia się ognia. Umocnienie i aplikacje odbudowy i ciągle zastrzyki wody z wspaniałym objęciem w węglową ścianę, za którą był ogień. Górnik zwyciężył. Dziś spogląda z dumą na zagrożone miejsce, przyjemnie jest po czuciu własnej sily.

Patrzyliśmy jak świadrowi otwory w węgłowych blokach, jak najzupełniej niespodziewanie obusowały się kawały węgla, co mu groziło śmiercią, jak powodował wybuchy, kruшение się węglowych skal.

Patrzyliśmy na czerwone obwódki nacobów jego oczu i na przygarbione plecy. Patrzyliśmy jak schodził z szczytu, jak oślepiał w blask słońca i jak chłonił mędrą głosiłką na kopalinowym podwórzu. I jedno tylko mogliśmy mu powiedzieć po wyjściu z kopalni... „Oczki pracy”!

LEGENDA

Znow kłatka w górę... Ktoś powiedział, że by zgasić karbidówki, bo po ciemku ma się wrażenie jazdy w dół. Oburzył się na to ogromnie jadący z nami rebowca.

„Przeza się skarbnik pogniwna, jak bos światła bedom jechać!”

„Skarbnik!” czy duch tego, którego jeszcze za Niemców w produkcie zastępował, czy ten, co to dzięki nieostrożnemu strażalowi zginął!

Pięknie są to kopalinowe legendy, te kobolity i skarbniki, co się po kopalinach smują...

K. Dąbrowska

W podziemiach czarnego Śląska Zwiedzamy kopalnie Radzionków

Pełni ostatnich październikowych promieni słonecznych, pełni wielkimi kłębami hałasów i tych wszystkich naszych kłopotów i zainteresowań, tam, z góry, wsiadamy do wilgotnej, ciemnej, kapiącej wodę klatki na kopalni Radzionków.

Sygnal... Klatka puszcza się w dół. 50, 100, 500 metrów pod ziemię. Szum w uszach i dziwny ucisk w piersiach. Powietrza coraz więcej; chwytamy jej gorzkość, jak ryba wycięgnięta z wody. To zmiana ciśnienia.

Odziołek podziemi przyzwyczaił się już do tego, nie odczuwa żadnej różnicy — dla nas nowożytny jest to bezwzględnie przykrym przeżyciem.

Klatkę porusza maszyna parowa, co powoduje ten okropny wahałowy ruch przy wjeździe.

Wreszcie — stop! Jesteśmy pod ziemią... Kurozwoj trzymając kolofki, wysyupujemy się z klatki. Uczucie duszności jest jeszcze większe niż w windzie. W skroniach zaczynają bić bolesne pulsy...

SŁEPÉ KONIE — LEGENDA

Wtłaczamy się do małych koleb-wagoników, którymi górnicy ośdła na powierzchnię wykopywany węgiew i którymi codziennie wyjeżdża do kopalinowych łochów. Słepé konie stały się już dawno legendą.

W kopalni Radzionków wszystko jest elektryfikowane.

Zabawna mała lokomotywa ościenne z sapaniem po głównym przepokieu, który robi wrażenie katakumb. Doskonale wyobrazić sobie można w tym luskow skiepinym koryta-

żu, oświetlonym tylko mlym światłem naszych karbidówek, natchnione postacie pierwszych chrześcijan. Wszystko to wygląda tak nieracnie... Miarowo kołyszące się wagoniki, niewyraźne zarysy obudowy ścian i co krok tablicz z trupią głowką i napisem „Uwaga, wysokie napięcie”.

PRZY „OZARNYM” ROBOCIE

W głównym chodniku nie spotykamy żywej duszy. Górnicy pracując gdzieś tam na przedkole, umacniają filary i kuje nowe, podziemne przejścia. Wreszcie kończy się nasza podróż „pościgiem”.

Przez wodę chlupoczącą nam w butach, przez stopy desek i kupy węglowych odpadków idziemy do przedka. Tu już nie ma w ogóle obudowy, tylko kapy i stemple i tylko te czarne polysylkawe węglowe ściany. I tu zetknęliśmy się z prawdziwym górnikiem, przy jego prawdziwej pracy. Spojrzył na nas oświecającymi blaskami oczu, z czarnej, w brudzonej twarzy. Wydziliśmy się mu pewnie bardzo naiwni z naszymi głupimi pytaniami laików o rzeczy, które dla niego były przecież tak proste.

Miał różne twarze. Poważne, skupione twarze rębaczy i wośła andrusiowskie twarze praktykantów. Poprawiał na głowie skórzany hełm, wycierał rękawem czoło i cierpliwie, dokumentalnie klarował nam te tak dla niego proste, a dla nas ciekawe rzeczy.

TACY SA LUDZIE PODZIEMIA...

Z dumą mówił o tym, że przed wojną Radzionków wydobywał tylko 50 tys. ton mie-

szcznie, a teraz już do 58 ościga, że z powodu rabunkowej gospodarki niemieckiej mógłby wykonywać 75% robot podziemowych, a dziś już tylko trzydziestą parę, że Radzionków wydobywa jeden z lepszych gatunków węgla — węgiew płomienny. Ze to szczęście w kopalni nie ma gazu, co pozwala na swobodne poruszanie się z odkrytymi lampami i oszczędza zdrowie. Ze kopalnia ma trzy szyby, z czego tylko jeden jest wydobywczy z dwoma przedziałami, a pozostałe to szyby wentylacyjne.

Na nasze pytanie o warunki pracy i płacy wrzucił ramionami no cóż, nie jest jeszcze najlepiej, wiadomo, ale przecież kraj jest wyniszczony i na razie trudno za wiele wymagać, a jak się człowiek stara i pracuje, to i kilkanaście tysięcy wycięgnię, a aproszajacora co to lepsza.

Mówi to wszystko bardzo spokojnie i z wielką godnością osobistą. Nie lubi się skarżyć. Opowiadano nam, kiedyś, że na jakiejś płuczeniu jednego z górników nie miał pod płaszczem marynarki. Ktoś, kto miał możność przydzielania darów UNRRA, zaproponował mu kupon materiału. Odpowiedział na to, że marynarki nie włożył tylko z pospiechu i za kupon dziękuję. — „Przeza można go dać biedniejszemu”.

Taki już jest ten człowiek podziemia. Może tej dumy i godności nauczyły go czarne byty węgla, a może jego praca, która jest ciężką walką.

NIEMIĘCZY JEŃCY

Na helmach żółte paski; na rękawach i plecach żółte znaki. To niemieccy jeńcy.

Są ich dwa rodzaje. Tacy, którzy obrzucają nas mściwym, nienawistym spojrzeniem, robią na kopalni sabotaże i ocągają się z robotą jak mogą, i tacy, którzy z przytłumionym smutkiem odpowiadają na wszystkie pytania, laszą się jak koty i bez przerwy białają.

Powinniśmy wiedzieć co otrzymaliśmy od Polonii Amerykańskiej

Od grudnia r. ub. działa na terenie Polski Rada Polonii Amerykańskiej, która wniosła bardzo poważny wkład do ratowania zubożałej ludności Polski.

Rada, zorganizowana w Waszyngtonie w szóstym dniu hitlerowskiej agresji na Polskę rozwinęła przez lata wojny bardzo poważną działalność, sięgając do wszystkich zakątków świata, gdzie znajdowali się Polacy, pomocy tej potrzebujący.

Na czelę Rady Polonii Amerykańskiej, w pracach której biorą udział także rodowici Amerykanie, stoi prof. Świątek, cenzor Związku Polaków w Ameryce, dziekan prawa uniwersytetu Marquet w Milwaukee.

W czasie wojny władze alianckie i władze niemieckie do roku 1932 nie zezwoliły na udzielanie pomocy ludności w Polsce. Dopiero od tego czasu można było wysłać 12.000 paczek miesięcznie do Polski. Przez cały czas wojny Rada Polonii, działając na całym prawie świecie, przez organizowanie akcji świetlicowej w obozach jenieckich i wysyłanie paczek Polakom-emigrantom, oddała wielkie usługi ludności polskiej.

W 1943 roku stworzyła Rada fundusz im. Paderewskiego, z którego powstał szpital im. Paderewskiego. W 1944 roku przetrzymała 25 tys. dolarów na wykup Polaków z hitlerowskich obozów pracy. W tym samym czasie udzieliła dotacji 50 tys. dolarów dla uchodźstwa polskiego w Związku Radzieckim.

Ogółem na pomoc dla uchodźstwa wydała Rada 2 miliony dolarów.

W 1945 r. Rada wydatkowała na swą działalność poza Polską 13 milionów 900 tys. dolarów. Po zakończeniu wojny wręczyła nam misję, która przybyła we wrześniu 1945 r. do Polski. Na czelę jej stoi prof. Osński.

Późny start Rady Polonii na terenie Polski tłumaczy się tym, że wcześniej nie było możliwości wjazdu do portu w Gdyni. W momencie, gdy tylko ta możliwość

30 milionów na stypendia akademickie

WARSZAWA. Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Szkół Wzwyżczy przetrzymano na rok akademicki 1946/47 — 30 milionów złotych na akcje stypendialne dla niezamożnych młodzieży akademickiej.

Wysokość jednego stypendium wynosi 1500 złotych miesięcznie.

„Inspektorat Afryka”

Sensacyjny proces członków organizacji podziemnej we Wrocławiu

W dniu 12. 11. br. w Wojskowym Sądzie Rejonowym we Wrocławiu rozpoczął się proces z serii spraw dotyczących członków nielegalnych organizacji wyrotowych, działających w myśl uchwały dyktującej skierowanej przeciwko obecnemu rządowi Polski.

Akt oskarżenia wystosowany przeciwko członkom organizacji „Inspektorat Afryka” w składzie 29 oskarżonych w tym 7 kobiet, zarzuca wszystkim oskarżonym, że celem organizacji było obalenie obecnego rządu państwa przy pomocy siły, aktów terroru i sabotażu stosowanych w najrozszybszym skali przez członków organizacji.

W śledztwie ustalono, że głównym inspiratorem i organizatorem akcji wyrotowej był inż. Wilezyński Stanisław, pseudonim „Bedulin”, który także jak zdano ustalić, zajmował wyższe stanowisko w hierarchii wojskowo działających w ukryciu organizacji. Bezpośrednim jego podwładnym był student Politechniki Wrocławskiej Ptasziński Zdzisław, pseudonim „Kulka”, który z kolei zajmował się sprawami technicznymi, związanymi z działalnością na terenie Wrocławia.

„OJCZYNA I KRUCJATA”

Obaj przywódcy I główni oskarżeni w tym procesie, a dotychczas nie ujęci, zajmowali się przede wszystkim wydawnictwami propagandowymi, jak regularnie wychodzące gazety dwutygodniowa „Ojczyzna i Krucjata”, „Młotki i broszury” o nastawieniu antypaństwowym.

Szczególne wzmocniona działalność tej organizacji dotyczy okresu głosowania ludowego w Polsce, kiedy to członkowie organizacji otrzymali zadanie rozprowadzania nagromaźdzonego materiału propagandowego na terenie miasta Wrocławia i powiatu świdnickiego, który nosił w organizacji kryptonim „Sudan-Rodeja”.

Sąd po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpił do wysłuchania oskarżonych.

Oskarżona Trzeplówna Irena, pseudonim „Afrodyta”, a której w czasie rewizji domowej znaleziono 3 pistolety i 1 granat, 10 egzemplarzy rozkazów dziennych, podpisanych przez nieznanego jej „mściciela”, nie przyznała się do zarzucanych jej przestępstw odnośnie udziału w redagowaniu gazety „Ojczyzna i Krucjata”, jak również wypiera się autorstwa artykułów „Rok 1946” i „Polskie złoto w Anglii”. W dalszym ciągu zaskarżenie przyznaje, że dla niej samej było zazwyczaj wynikiem rewizji. Na pytanie prokuratora, jak mogłaby określić stosunek, jaki jej łączył z Wilezyńskim i wynikiem z tego konsekwencją oskarżenia zaje:

„Wilezyński był dla mnie absolutnie obcym człowiekiem, którego poznałam przypadkowo w cukierni „Złoty Ul” w Świdnicy.”

Przypadkowo poznały człowieka prosił jej o przepisanie na maszynę treści podanej kartki, oskarżona wykluczyła się z przyjęciem, natomiast stwierdziła, że chodziło o działalność podziemnej organizacji, lecz zobowiązała na danym słowie, nie zameldowała o tym odpowiednim władzom.

Zapoczątkowana w ten sposób znajomość z Wilezyńskim przekształciła się z czasem w funkcję, jaką pełniła Trzeplówna w organizacji. Kilkakrotnie wypełniała ona różne polecenia Wilezyńskiego, jak np. wyminia paczek o nieznanej zawartości pomiędzy niejakim Gieratem a Wilezyńskim oraz udzielenie schronienia oskarżonej Kasprzyckiej również dla siebie nieznanej.

DRUKARNIA W PRYWATNYM MIESZKANIU

Następnym z kolei oskarżonym, powołanym przez sąd do złożenia zeznań jest oskarżony Gierat Tadeusz, były funkcjonariusz SOK — DOKP Wrocław, u którego w wyniku przeprowadzonej rewizji znaleziono pistolet z amunicją nieprawie posiadani oraz 4 rozkazy Dowództwa Okręgu, pisma i komunikaty organizacyjne.

Repertuar kin

- „WARSZAWA” wyświetla wspaniały film pt. „Samoty żagiel”.
- „PIONIER” wyświetla od 11 XI 46 r. film produkcji angielskiej pt. „Było ich dziesięć”.
- „ŚLĄSK” wyświetla film najnowszej francuskiej produkcji pt. „Ulica zloczyców”.
- Dla młodzieży do lat 18 wzbrowniony
- „POLONIA” zawiadania, iż z dniem 11 XI br. wyświetla film produkcji polskiej pt. „Za zastawą”.
- „TRÓJKA” wyświetla film komedio-dramat pt. „Skrydlaty dorozkarz”.

Pozątki seansów o godz. 15, 17 i 19, w niedzielę i święta o godz. 13, 15, 17 i 19. Uprasa się publiczność o punktualne przychodzenie na seanse.

Ogłoszenia drobne

Wykwalifikowanego ekonomistę lub księgowego z duża praktyką na stanowisko inspektora fabrycznego poszukuje Państwowa Fabryka Sztucznego Jedwabiu we Wrocławiu. Wrocław, skrz. poczt. 1. Oferty wraz z 2-tygodniowym świadectwem do Wydz. Personalnego Fabryki. (1376)

Unieważniam skradzione dokumenty na nazwisko Sojka Stanisław, zam. Janówek pocz. Przemkovo. (1395)

Warsztat szewski Szuster Aron, Jawor ul. Staszica 24. (1396)

Unieważniam zgubione zaświadczenie R.K.U. wydane w Kaliszu, na nazwisko Ciborowski Marian. (1398)

W myśl aktu oskarżenia wina Gierata wyraża się w postaci funkcji, jaką pełnił w organizacji „Inspektorat Afryka” a to: zajmowanie się kolportażem wydawnictw oraz werbowaniem nowych członków. W zeznaniach swoich oskarżony przyznaje się do winy, przy czym na żądanie przewodniczącego sądu przedstawia zarys swego udziału w organizacji.

Do organizacji został wcielony przez Kulkę - Ptaszyńskiego. Początkowo jego działaniem w okresie próbnym było udzielenie pominięcia dla drukujących gazetki „Ojczyzna i Krucjata”. W tym to czasie drukarnia mieściła się w prywatnym mieszkaniu Gierata. Zaufanie, jakie sobie wyrobił u swoich przełożonych skłoniło w niedalekiej przyszłości Kulkę do powierzenia oskarżonemu poważniejszych zadań. Było nim nawigowanie dróg służbowo kontaktu z Trzeplówną, gdzie dokonał wymiany tajemniczych paczek.

„ZWERBOWAŁ KOGOŚ Z UB”

„Na czym polegała jeszcze wasza działalność?” — pyta sąd.

„Zajmowałem się akcją werbowującą nowych członków organizacji. Kulka, który był moim bezpośrednim dowódcą, wydał mi specjalne polecenie, dotyczące zwerbowania kogoś z UB, lub organu MO”.

Ciekawo wyznaczenia, dotyczące kandydatów do działalności organizacji udziela oskarżony na pytanie obrońców mecenasa Frenkiela. „Jakie były przyczyny, które skłoniły oskarżonego do wstąpienia w szeregi organizacji?”

„Wstąpiłem do organizacji na skutek akcji werbowowej Kulki, lecz na ewentualne zyski, jakie mi były obiecane przy składaniu przysięgi.”

WYWIADY

Oskarżona Struzkiewska Lidia, pseudonim „Jaskółka”, którą zwerbował Gierat, do winy przyznaje się tylko częściowo. Była obowiązana do udzielenia organizacji szczegółowych wywiadów z terenu swojej pracy zawodowej w szczególności w zakresie arsewałów dokonanych i projektowanych, a dotyczących tzw. „swoich ludzi”.

Jako pierwszą tego rodzaju robotę polecono jej zebranie materiału, dotyczącego sprawy Jabłońskiego Janusza, byłego zastępcy komendanta Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Świdnicy.

Prócz tego ujęto ją do rozruchania po mieście ulotek propagandowych w związku z nad-

chodzącym referendum, co oskarżona uczyniła w dniu 16. 5. br. Jedynym powodem, który skłonił oskarżoną do wstąpienia w szeregi organizacji, o której wiedziała, że jest to organizacja o charakterze wyrotowym była chęć zabezpieczenia siebie przyszłości na wypadek zmiany stosunków w kraju. Obiecając jej popelnienie przestępstwa, twierdziła, że była zbyt naiwna, aby móc odróżnić, jaka zachodzi różnica pomiędzy literą prawa a działalnością podobnych organizacji bez specjalnych horoskopów na przyszłość.

CZY BYŁA CZŁONKIEM?

Następna zeznaje oskarżona Gaska Janina, pracownica Wrocławskiej Kliniki Uniwersyteckiej. Z zeznań wynika, że Wilezyński, wykorzystując okoliczności posiadania przez oskarżoną naszyjny do pisania, starał się nakłonić ją do współpracy w rzekomo oficjalnej organizacji, w skład której wchodziłi byli mieszkańcy Lwowa.

Stowarzyszenie to miało jak podaje oskarżona, służyć wspólnemu celowi, tj. wzajemnemu wspieraniu się członków w trudnych warunkach osiedleńczych na zachodzie.

GASKA MIAŁA ODMÓWIC

Odmowna odpowiedź dała nawet wręcz ustosunkowanie się oskarżonej do propozycji, by w wyniku ceremoniału składania przysięgi, na krzyż i rewolwer — taki był bowiem podstawowy warunek wstąpienia do organizacji. Mimo jednak tak nieprzychylnego stanowiska oskarżonej, Wilezyński w dalszym ciągu korzystał z maszyny do pisania, na której jak wykazało śledztwo, oskarżona Pietrusińska przysięgała do tajnych gazetek artykuły treści propagandowej.

Z kolei obrońca mecenasa Jampolski zapytał oskarżoną, czy i kogo spośród 29 oskarżonych współautorstwa poznała w ramach swojej działalności w organizacji Inspektorat Afryka. W wyjaśnieniu złożonym na marginesie tego pytania, oskarżona wymieniła nazwiska: Zacharewskiej, Pietrusińskiej i Gierata z zastrzeżeniem, że tego ostatniego poznała na imieninach Stanisława Wilezyńskiego. W towarzystwie tym przebywała również współpracowniczka, koleżanka z zawodowej pracy Zacharewskiej, z którą sympatyzował Wilezyński.

Na przesłuchaniu wymienionych oskarżonych zakończono pierwszy dzień rozprawy. Dalszy ciąg rozprawy i szczegółowe sprawozdanie z procesu w dniu jutrzejszym. (s)

PODZIĘKOWANIE

Zarząd Okręgowy Z. Z. K. we Wrocławiu składa podziękowanie za otrzymaną pomoc w kwocie 100.000 zł. od ob. Premiera E. Osóbki-Morawskiego, za pośrednictwem ob. Wiceministra Komunikacji, W. Jastrzębskiego, na cele przedszkoli dzieci kolejarzy D. O. K. P. Wrocław. (1401)

Komunikat

Zarząd, aby wszyscy posiadacze praw jazdy zgłosili się osobie w Okręgowym Urzędzie Samochodowym Wrocław, ul. Hercena 7, celem weryfikacji do dnia 15 grudnia br.

Po tym terminie wszystkie prawa jazdy nie weryfikowane będą przez organa Milicji Obywatelskiej odbierane i unieważnione. (1402)

Naczelnik O. U. S.

Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe Wrocław-Różanka, ul. Młyńska 2

wywołają wszystkich, mających jakiegokolwiek pretensję z tytułu rozliczeń finansowych do zgłoszenia się w Dyrekcji Młyna w terminie do 1 grudnia 1946 r.

Po upływie powyższego terminu żadne pretensje uwzględnione nie będą.

Dyrektor Adm. Handlowy (—) Dr Kryński K.

Dyrektor Młyna M5680 (—) Kpt. Kulicki J.

PRZETARG

Wojewódzki Urząd Ziemi w Wrocławiu w siedzibą w Ciepłach D/Sl. ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę

500.000 szt.

graniczników kamiennych długości 60 cm z obronionym szczytem 16x16x10, z dostarczeniem na placówki w miastach powiatowych: Oleśnica, Strzelin, Legnica i Żegon po 125.000 szt. na każdy.

Wzór granicznika do oglądania w Wydziale IV Techniczno — Pomiarowym Wojew. Urzędu Ziemi w Ciepłach.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na dostawę graniczników” należy składać w Wojewódzkim Urzędzie Ziemi w Ciepłach D/Sl, ul. Mireckiego Nr. 69, pokój Nr. 21, do dnia 21 listopada br. Do ofert należy dołączyć kwit wadialny na sumę 10.000 zł.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 23 listopada br.

Wojewódzki Urząd Ziemi zastrzega sobie prawo:

- 1) nieskorzystanie z oferty bez podania przyczyn i bez ponieszenia jakichkolwiek odszkodowań;
 - 2) częściowego skorzystania z ofert;
 - 3) wyboru oferenta bez względu na wynik przetargu.
- Wadła nieprzyjętych ofert będą zwrócone w terminie dni 7-miu od dnia otwarcia ofert.

Za Prezesa Naczelnik Wydz. IV Techn. Pomiarowego Inż. Paweł Schmidt

(1399)

Z estrady koncertowej

Trzeci koncert symfoniczny

Nieuchwytnie są przyczyny, które wpływają na mniejszy względnie udział audytorium w koncertach symfonicznych. Przyuszczalnie decyduje w danym wypadku atrakcyjność nazwisko i sława występującego solisty, a w wyjątkowych okolicznościach specjalne zainteresowanie programem. Faktem bezspornym pozostaje, iż pod tymi względami sobotni koncert Filharmonii Wrocławskiej był zadawalnym.

Program bowiem zapowiadał wyjątkowo wspaniałej W symfonii Czajkowskiego oraz występ powściązanie znane i wiele cennego kompozytora pianisty prof. Bolesława Wytowicza z Katowic.

Dyrektor Stanisław Skrowaczewski dał znów dowody wyjątkowych uzdolnień kapelmistrzowskich. Nie ulega wątpliwości, iż Skrowaczewski panuje nad zespołem i potrafi z niego wydobyć wiele, nie mniej jednak, stwierdzić należy, iż Czajkowski stawia wykonawców przed tak odpowiedzialnymi problemami techniki i opano-

wania instrumentów, co w konsekwencji wymaga udziału instrumentalistów — artystów wysokiej klasy; iż nie udało się uniknąć posykania względnie przesłizgania się po poszczególnych fragmentach. W całości efekt jednak został osiągnięty i audytorium oszołomienie bogactwem melodii, ciekawej harmonii i rytmiki pozostanie na długo pod silnym wpływem czarującej muzyki Czajkowskiego.

Koncert fortepianowy e-moll Chopina znalazł w osobie prof. Bolesława Wytowicza doskonałego i nadszybczy wnikliwego odtwórcę. Perlista technika palców, interpretacja pełna wyrazu oraz przejrzysta w koncepcji artystycznej — oto elementy, które stawiają prof. Wytowicza w rzędzie naszych reprezentacyjnych Chopistów. Zauważymy, że mimo serdecznego przyjęcia oraz entuzjastycznych oklasków okazał się prof. Wytowicz tak skąpym w nadatkach, ograniczając je do wykonywania na „bis” jedynie „Etydy rewolucyjnej” L. Wytoci.

Radio-Wrocław

CZWARTEK, 14-go LISTOPADA

Godz. 6.50 Sygnał Wrocławia. Wapieżna stacja. Pieśń religijna (lok.); 6.57 Sygnał czasu. Audycja na „Dzień dobry”. Transmisja z Krakowa; 7.05 Muzyka. Transm. z Krakowa; 7.15 Wiadomości poranne (z W-wy); 7.35 Program na dzień bieżący; 7.40 Koncert reklamowy węg. muzyka z płyt (lok.); 8.15 Pogadanka dla gospodyń (lok.); 8.20 Lokalna służba informacyjna (lok.); 8.30 Informacja ogólnopolskie (z W-wy); 8.40 Skrzynka PCK (z W-wy); 8.50 Przerwa.

11.57 Sygnał czasu i Hejnał z Wieży Mariackiej z Poznania; 12.05 Audycja dla świetlic robotniczych (z W-wy); 12.35 „5 minut poezji” (z W-wy); 12.40 Audycja dla szkół (z W-wy); 14.00 „Kolorowe piosenki”; pieśni dla dzieci w wyk. Walerii Jędrzejewskiej. Słowo wiążące — Małgorzata Sterbówna (lok.); 14.30 Wiadomości i komunikaty wrocławskie (lok.); 14.35 Przerwa.

15.00 Pogadanka dla dzieci (z W-wy); 15.15 Wiedziuka z mikrofonem (z W-wy); 15.25 Transmisja z Poznania. Audycja poświęcona muzyce i pozycji rozrywkowej; wykonawcy: Zbigniew Lisiecki (fortepian), Igor Mikulin i Helena Strońska-Daruchowa (śpiew), Hieronim Szperka (akompaniament); 16.05 Dziennik populodniowy (z W-wy); 16.30 Audycja literacka pt. „Sergiej Jesienin” w oprac. Stanisława Ziembickiego (z W-wy); 16.50 Z życia literackiego (z W-wy); 17.00 Audycja dla młodzieży pt. „Nakłó, ośrodek kształcenia przedśkolneczek wiejskich” — reportaż Stanisława Cichońskiego (z W-wy); 17.15 Reportaż (z W-wy); 17.25 „Możakia o zmierzchu”; wykonawcy: Alina Bolechowska (śpiew), Halina Kowalska-Trzaskowa (wionczela), Stefan Rachoń (skrzypce), Czesław Aniołkiewicz (fortepian); 17.55 „5 minut poezji” (z W-wy); 18.15 Kwadrans nowej prozy polskiej (z Warszawy); 18.30 Nauka przy głośniku (z Warszawy); 19.00 Audycja dla wsi (z W-wy); 19.15 „Wrocławska Bursa dla młodzieży szkolnej”; reportaż (lok.); 19.20 Recital wionczelowy Kazimierza Wilkomińskiego (lok.); 19.50 Muzyka z płyt (lok.); 19.57 Sygnał czasu; 20.00 Muzyka z Krakowa; 20.00 Myśli wybrane. Transm. z Krakowa; 20.01 Dziennik wieczorny (z W-wy); 20.25 Transm. z Katowic. Popularny koncert symfoniczny muzyki polskiej w wyk. Orkiestry symfonicznej P. R. pod dyr. Witolda Kolki-Rożewskiego z udziałem Ireny Lewińskiej (sopran); 21.00 Sztuczki; 21.05 „Giełko kto nie miłuje, giełko kto miłuje”; fragment komedii Aleksandra Małyszewskiego (powtórzenie) (z W-wy); 21.25 „Nasze pieśni” w wyk. Marii Drewniakówny. W programie pieśni Karola Szymanowskiego (z W-wy); 21.45 Kwadrans prozy (z W-wy); 22.00 Audycja rozrywkowa „Pokrzywy nad Brigi”; Transm. z Katowic; 22.15 Koncert orkiestry tanecznej P. R. pod dyr. Jana Cajora (z W-wy); 23.00 Program na dzień następny. Zakończenie audycji. Hymn.

KONCERT Wrocławskiej Kapeli Ludowej

W dniu 16 listopada 46 r. o godz. 15.45 i 18 listopada o godz. 18.30 odbędzie się w sali Teatru Miejskiego we Wrocławiu Wielki Koncert Wrocławskiej Kapeli Ludowej Zw. Zaw. Muż. Rzeczypospolitej Polski.

W programie polskie utwory ludowe i popularne melodie operetkowe. W koncercie tym współdziała biorą znani artyści: Alicja Hakowska - Rozgorska, Helena Hrabí - Szalkiewiczowa i Stanisław Babis. Przy fortepianie Hanna Bromirska i prof. Piotr Loboz.

Celem Wrocławskiej Kapeli Ludowej jest szerzenie polskiej muzyki ludowej na Ziemiach Odzyskanych przez urządzenie koncertów publicznych, szkolnych, podwoczkowych przy mikrofonie i audycji radiowych.

Z Opery Wrocławskiej

Reperuar Opery Dolnośląskiej przewiduje na najbliższe dni następujące przedstawienia: w piątek dnia 15 listopada br. o godz. 18.30 „Traviata” Opera Verdięgo.

Nowością w tym przedstawieniu jest zmiana pewna w obsadzie, a mianowicie partii Alfreda, którą śpiewać będzie po raz pierwszy we Wrocławiu Juliusz Biełkowski. — Młody tenor. Były artysta Opery Poznańskiej posiada bardzo piękny głos, doskonale warunki zewnętrzne, które pozwalają mu w partii Alfreda rozwinąć całą skalę swoich walorów artystycznych.

Reszta obsady bez zmiany z doskonałymi Dunka Śleczkowską, Mariannem Woźniczką i reżyserem Popielem na czele.

Dyrektuje Kapelmistrz Opery Bołcza-Tomaszewski.

W sobotę dnia 16 listopada br. o godz. 18.30 na ogólne żądanie ciesząca się zawsze niezmiennym powodzeniem Opera Pucyniego „Madame Butterfly” z H. Halską, Hrabí-Szalkiewicz, Szeptyckim i Studerem w głównych partiach.

Dyrektuje kapelmistrz dyr. Stryłło.

Z względu na ogromny tłok przy kasach Teatru, wyczerpan przed rozpoczęciem przedstawienia, uprasza się o wcześniejsze wykonywanie biletów.

Zniżki ważne.

Ogłaszajcie się

— W —

»Naprządzie Dolnośląskim«

Odwlewnik, formiarny i robotników

Odlewnia Żeliwa, Metali, Stopów Lekkich i Kolorowych w Kątach, pow. Wrocław, ul. Wrocławska 35. Dojazd koleją z Dworca Głównego w kierunku na Jelenią Górę, Odległość do Wrocławia 25 km. 1984

Starostwo powiatowe wołowskie Referat Odbudowy

ogłasza niniejszym następujące przetargi nieograniczone na:

- 1) Remont budynku Powiatowej Rady Narodowej w Wołowie.
- 2) Remont budynku dla Straży Starościńskiej (Starostwo w Wołowie).
- 3) Zabezpieczenie (konstrukcja dachowa i szalowanie okien) spalonego budynku Zarządu Gminnego w Wińcu wołowskim.
- 4) Remont gmachu Sądu Grodzkiego w Wołowie.

Informacje i podkłady przetargowe otrzymać można w Starostwie Powiatowym Wołowskim (Referat Odbudowy III piętro, pokój 29—30, godz. 10—12 codziennie.

Oferty składane należy do dnia 25. 11. 1946 r., godz. 12-ta, w Starostwie, pokój Nr. 29, w kopertach zalakowanych — nieznaczonych.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi dnia 25. 11. 1946 r., godz. 12-ta.

Starostwo Powiatowe Wołowskie, Referat Odbudowy zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta i unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Starostwo Powiatowe

W. Rybczyński Kierownik Referatu Odbudowy W. Stolarski (1398)